Dzisiejszy numer zawiera 28 stron, a mianowicie: 16 stron „Ilustr. Republiki", 8 stron „Nowej Panoramy" oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok II | ŁODZ NIEDZIELA 14 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | № 73

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Zdenerwowanie i chaos w Genewie.

Niemcy jeszcze przed swym wystąpieniem rozsadzają Ligę narodów. — Uśmiech Brianda i łzy Chamberlaina.

Krytyczną sytuację można rozwiązać jedynie przez przyznanie Polsce stałego miejsca w radzie, zarezerwowanego dotychczas dla Stanów Zjednoczonych.

(Specjalna służba informacyjna „Il. Republiki").

Genewa, 13 marca.

W dniu dzisiejszym sytuacja w Genewie przedstawiała się nadal niepomyślnie i chaotycznie.

Wobec kategorycznej odmowy niemców dopuszczenia Polski do rady nawet na miejsce czasowe, na co zgodzili się wszyscy absolutnie członkowie rady, nawet Szwecja, panuje w Genewie nastrój nie do opisania smutny.

Briand z przerażeniem stwierdził, że niemcy zdradzają stan umysłów wielce niepokojący.

Stanowisko niemców stawia na porządku dziennym sprawę, czy Liga będzie mogła wogóle korzystać ze swych statutów wewnętrznych, jeżeli już obecnie niemcy przeszkadzają stworzeniu jednego nowego mandatu czasowego.

Oto dosłowne wyrażenie Brianda:

— Według zdania wszystkich, uczyniliśmy maximum koncesji, ale i na to niemcy zamykają oczy. Jest granica wszystkiego, dalsze ustępstwa są niemożliwe. Propozycja nasza była dowodem, że w imię zachowania pokoju ustąpiliśmy aż do OSTATECZNYCH GRANIC MOŻLIWOŚCI. Co będzie dalej — nie wiem, ale o nowych ustępstwach nawet trudno pomyśleć.

Takie oto złożył oświadczenie dziennikarzom Briand, którego twarz zdradzała, choć usiłował zachować zimną krew, wybitne zdenerwowanie.

Śród nastroju niewypowiedzianie smutnego, który ogarnął setki dziennikarzy, jedynie lord Robert Cecil miał uśmiech na ustach, ale być może był to tylko dreszcz lub spazm przedśmiertny Ligi narodów.

W każdym razie należy wszystko ZACZĄĆ OD POCZĄTKU.

W ciągu całej nocy dzisiejszej toczyły się układy.

O godz. jedenastej w nocy Briand udał się do hotelu Metropol, w którym rezydują Luther i Stresemann.

W delegacji włoskiej panuje przygnębienie, jakiego dotychczas nie widziano w Genewie.

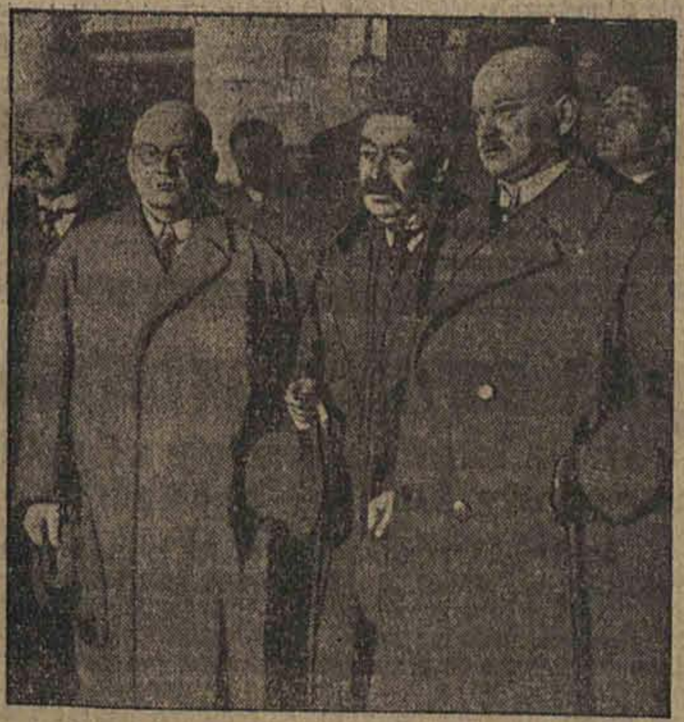
W ostatniej chwili dowiadujemy się, że hrabia Ishi, jeden z czterech stałych członków rady, najmniej zainteresowany w sprawach europejskich, występuje jeszcze dzisiaj z propozycją, aby Niemcy wstąpiły obecnie same do rady, lecz aby na najbliższej sesji rady w czerwcu, rada opracowała projekt rozszerzenia swego składu.

Propozycja ta, wielce dla nas niebezpieczna, winna bezwzględnie być odrzucona.

Łzy w oczach Chamberlaina.

Wiedeń, 13 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Wiener Tageblatt" donosi z Londynu: Genewscy korespondenci pism tutejszych opisują nastrój Chamberlaina jako zupełnie pesymistyczny. Chamberlain miał powiedzieć dziennikarzom:



Delegat francuski, premjer Briand oraz delegaci niemieccy kanclerz Luther i Sırsemanna opuszczają hotel „Beau Rivage" po konferencji z Chamberlainem.

— Traktat locarneński nie istnieje. Europa jest podzielona na dwa wrogie obozy. Nadzieja pokojowego załatwienia zniknęła. Mimo, że Szwecja zachowała się jako najlepszą przyjaciółką Niemiec, za obecny kryzys ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPADA JEDYNIE NA NIEMCY. Delegacje angielska i francuska zgodne są z tem, że odpowiedzialność za nieprzystąpienie Niemiec do Ligi narodów spada wyłącznie na Niemcy.

Niektórzy korespondenci zauważyli nawet **łzy w oczach Chamberlaina**, gdy wypowiadał te słowa.

Paryż, 13 marca.

„Quotidien" otrzymał w nocy depesze z Genewy, jakoby Chamberlain miał oświadczyć, że wszelkie

dalsze rokowania z Niemcami są bezcelowe.

„Matin" donosi, iż Chamberlain w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że wprawdzie „duch Locarna" nie został uśmiercony, to jednakże na długi czas pozbawiono go sił. Granice ustępstw zostały już do ostateczności posunięte.

W związku z temi oświadczeniami Chamberlaina „Matin" podkreśla, iż na naradach z przedstawicielami dominjów angielskich wyrażono Chamberlainowi pełne zaufanie. Opierając się na tem zaufaniu. **Chamberlain występował w imieniu całego imperjum Brytyjskiego.**

Chamberlain oświadczył w nocy dziennikarzom angielskim, iż Rada ligi przypuszczalnie postanowi odroczenie całej sprawy do sesji wrześniowej.

— Należy żałować — mówił Chamberlain — **że Niemcy wywołały obecny kryzys, za który też oni ponoszą wyłączną odpowiedzialność.**

Chamberlain oświadczył w końcu, że trzeba być przygotowanym na najgorsze możliwości, a nawet na to, iż dalsze rokowania z Niemcami staną się już zupełnie bezcelowe.

Ostatnia próba rozwiązania.

Wiedeń, 13 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse" donosi z Genewy: Ostatnia próba rozwiązania przesilenia jest propozycja następująca:

Jeden z niestałych członków rady ma zrezygnować dobrowolnie ze swego mieejsca na rzecz Polski. Briand i Chamberlain starają się wpłynąć na jedno z tych państw (Szwecja, Hiszpania, Brazylja, Czechosłowacja i Belgja), aby SKŁONIĆ JE DO REZYGNACJI. Ogół**ne zgromadzenie musiałoby w tym wypadku wybrać nowego członka rady, a WYBÓR PADŁBY NA POLSKĘ.**

Ze strony niemieckiej, — kończy dziennik, nie mają nic przeciwko temu rozwiązaniu.

Czynione są podobno ze strony kół francuskich przedstawienia, by nie odrzucano ewentualnej propozycji Szwecji lub Belgji zrzeczenia się na korzyść Polski chwilowo niestałego miejsca w radzie Ligi narodów. Jak słychać jednak, Unden dotychczas propozycji tego rodzaju nie wysunął, a Vandervelde również nie wypowiedział się w tej sprawie.

Za wszelką cenę...

Francja musi wprowadzić Polskę do rady Ligi.

Berlin, 13 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

Pisma tutejsze donoszą z Genewy, że jakoby Belgja lub Czechosłowacja miały obecnie ustąpić swe miejsce w radzie Ligi, na które mogłaby już teraz zostać wybrana Polska.

Czy pogłoski te odpowiadają prawdzie — pisze „Tägliche Rundschau", trudno sądzić. Widać jednak z nich, że Frnacja zamierza za wszelką cenę wprowadzić Polskę do rady Ligi.

Możliwe, że we wtorek.

Genewa, 13 marca.

(Szwajc. Ag. Tel). Mimo olbrzymich trudności oraz głębokich różnic poglądów, istniejących pomiędzy państwami, które podpisały pakt reński, uważają tu za rzecz możliwą, iż w poniedziałek lub we wtorek Niemcy zostaną przyjęte do Ligi narodów.

Koła polityczne w Genewie wyrażają żywe ubolewanie z tego powodu, że nie udało się uchylić naprężenia, jakie wyłoniło się w ciągu b. tyg. oraz, że nie zdołano na terenie dyplomatycznym przygotować lepiej prac zgromadzenia Ligi narodów. **W kołach zbliżonych do delegacji francuskiej wyłania się ponownie koncepcja, według której należałoby, w razie konieczności, odłożyć sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi do września, o ileby się miało nie udać uzyskanie ustępstw od delegacji niemieckiej.** Ze strony neutralnej uważane jest tego rodzaju przesunięcie za nieprawdopodobne, gdyż przez to całe dzieło, dokonane w Locarno, ucierpiałoby bardziej jeszcze, niż się to, niestety, dzieje już obecnie.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Zdenerwowanie i chaos w Genewie. (Dokończenie).

Ostatnie granice ustępstw.

Genewa, 13 marca.

Członkowie rady ligi, z wyjątkiem Undena, który jest chory i nie opuszcza mieszkania, odbyli dziś rano posiedzenie Jednomyślnie podkreślono konieczność obrony ligi narodów przed niebezpieczeństwem, jakie stwarza stanowisko Niemiec. Stwierdzono nadto, że delegaci państw, które podpisały pakt reński, posunęli się w ubiegły piątek do

ostatecznych granic ustępstw w stosunku do Rzeszy.

Uznano, że Niemcy, stawiając przy wstępowaniu do ligi niemożliwe do przyjęcia warunki, **zwalniają strony zainteresowane przynajmniej z pewnej części** z uczynionych im obietnic; przedewszystkiem więc niezwłoczne przyznanie Niemcom stałego miejsca w radzie nie może być już nadal uważane za niezbędne wypełnienie jednej z tych obietnic. — Ponieważ Rzesza postawiła warunki, na jakich może wstąpić do ligi, to

rada uprawniona jest do stawiania w całkowitej niezależności swoich warunków

Rada ligi odbędzie dziś popołudniu posiedzenie poufne. Nici rokowań nie zostały jeszcze całkowicie zerwane. Wszystkie delegacje, a między innemi japońska i czechosłowacka, usiłują znaleźć formuły pojednawcze.

Niemcy są spokojni.

Londyn, 13 marca.

Korespondent Reutera w Genewie donosi: **W siedzibie delegacji niemieckiej panuje naogół zupełny spokój. Delegaci niemieccy powiadają:**

— Niema narazie mowy o tem, abyśmy się mieli szykować do odjazdu. Pocóżbyśmy mieli teraz odjeżdżać. Oczekujemy odpowiedzi na postawione pytanie, a cała sprawa jest w rękach rady ligi. Rada winna orzec, czy obietnice, jakie nam uczyniono, zostaną dotrzymane czy też nie. Jeżeli zostaniemy wybrani, zostaniemy, a jeżeli nie — odjedziemy.

Agencja „Transocean" rozsyła dziś rano najwyraźniej inspirowany komunikat o sytuacji w Genewie z punktu widzenia niemieckiego.

„Położenie w Genewie — brzmi komunikat — jest w tym stopniu nieco wyjaśnione, że opór Brazylji i Hiszpanji zdaje się być złamany. Jeżeli kryzys mimo to nie jest zlikwidowany, to tylko dla tego, że Briand nadal popiera pretensje Polski o otrzymanie już teraz niestałego miejsca w radzie ligi. Niemcy odmówiły zgody na to, której żądał od nich Briand dlatego, że wogóle **nie chcą zajmować żadnego stanowiska wobec wewnętrznych spraw ligi dopóty, dopóki do ligi nie wejdą.**

Dla Niemiec nadal pozostaje niewątpliwem, że przyjęcie ich do ligi musi nastąpić w myśl obietnicy, jaką im w tym względzie złożono. Po oświadczeniach Chamberlaina nie pozostaje już nic innego, jak tylko powzięcie decyzji przez samą radę ligi, co prawdopodobnie nastąpi w ciągu soboty".

Głosy prasy francuskiej.

Paryż, 13 marca.

Wszystkie dzienniki oceniają bardzo surowo, stanowisko, jakie zajęły Niemcy w Genewie, stwierdzając przytem, że sojusznicy posunęli się w swych ustępstwach do ostatniej granicy. O ile więc nastąpi zerwanie narad, to odpowiedzialność za to spadnie wyłącznie na niemców.

„Petit Parisien" pisze: Niemcy dążą, jak to powiedział Mussolini, do zarezerwowania sobie możności prowadzenia później targów o zgodę swą na wejście Polski do rady.

„Oeuvre" zaznacza, że Luther i Stresemann nie widzą tego, iż stanowisko ich, a bardziej jeszcze opinja, jakiej dają wyraz w stosunku do istoty sprawy rozszerzenia rady, budzi przeciwko nim wiele nieufności ze strony zebranych w Genewie, gdzie duch pojednawczości spełniał zawsze tak szczęśliwie swą rolę.

„Gaulois", podkreśliwszy psychologje nacjonalizmu, imperjalizmu i militaryzmu Niemiec, zaznacza, iż

destrukcyjna działalność jest u niemców prawdziwym faktem historycznym, którego istnienia sojusznicy jeszcze nie dopuszczają.

„Le Matin" stwierdza z naciskiem, że w kompromisowej propozycji sojusznicy doszli do ostatnich granic pojednawczych. Historja osądzi może nawet, że dla zachowania dzieła Locarna poczynili nadmierne ofiary. Dziennik stwierdza następnie, że Unden zgodził się na niebranie udziału w głosowaniu i posunął się nawet do zaproponowania, że poda się do dymisji, aby umożliwić Polsce uzyskanie stałego miejsca. Tego rodzaju

gest wyrzeczenia zjednał mu z powrotem powszechną sympatję.

Hiszpanja i Brazylja, mimo uzasadnionego podniecenia, byłyby może zdobyły się na kilkumiesięczną cierpliwość. Tylko stanowisko Niemiec, kończy dziennik, będzie przyczyną ewentualnego zerwania obrad.

Głosy prasy niemieckiej.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 13 marca.

Dzisiejsza prasa wieczorna przedstawia sytuację w Genewie jako w najwyższym stopniu krytyczną. Szczególną wagę poświęcają pisma sprawie odpowiedzialności za obecny kryzys w Genewie, starając się wytłumaczyć, że odpowiedzialność ta nie spada na Niemcy, lecz przeciwnie, właśnie

Niemcy stały się w Genewie ofiarą perfidnej gry swych przeciwników.

„Lokal Anzeiger" pisze: Z zadowoleniem, do którego po rewolucji w Niemczech mieliśmy mało sposobności, musimy stwierdzić, że delegacja niemiecka w Genewie tym razem

pozostała mocno na swem stanowisku.

Luther i Stresemann nie działali wprawdzie zbyt szczęśliwie, dali bowiem swym przeciwnikom do ręki cały szereg atutów, które zostały następnie przeciw nim wykorzystanie, jednażke, pozostali oni przez cały czas na swem stanowisku. Ich „tak" pozostało „tak" do końca, „nie" pozostało „nie". Jakkolwiek potępiamy całą politykę locarneńską, możemy to z zadowoleniem przyznać. Tembardziej zaś musimy wyrazić nasz żal, że przez nadmierną słabość wobec swych przeciwników, Brianda i Chamberlaina, delegaci nasi ułatwili im grę w ten sposób, że **pozwolili stworzyć sytuację, której wina za obecny kryzys pozornie spada na Niemcy.**

Stałe miejsce dla Polski.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 13 marca.

„Danziger Zeitung" w telegramie z Berlina podaje następujące informacje o zapatrywaniach, panujących w berlińskich kołach miarodajnych.

Jakkolwiek sytuacja w Genewie jest niewątpliwie bardzo poważna, tutejsze koła miarodajne, **przestrzegają przed przesądem pesymizmem. Koła te zaprzeczają stanowczo pogłosce, jakoby delegacja niemiecka była już gotowa do wyjazdu z Genewy.** Wspomniane koła berlińskie są dalej zdania, że kompromisowa propozycja Brianda jest dla Niemiec niemożliwa do przyjęcia, gdyż nie można wymagać od Niemców, aby wchodzili do rady razem z Polską. Z drugiej jednak strony delegacja niemiecka osłabiłaby swoją pozycję, gdyby wystąpiła z pewnego rodzaju ultimatum, jakiem byłaby niewątpliwie, groźba wyjazdu z Genewy.

Tenże dziennik donosi z Genewy: Poważną rolę odgrywają tu chwilowo socjaliści różnych krajów, którzy wczoraj wieczorem w dłuższych rozmowach usiłowali nakłonić szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Undena do zmiany jego stanowiska. W czasie tych rozmów miało przyjść do

gwałtownego starcia pomiędzy Undenem a delegatem belgijskim Vanderveldem.

Briand, zdaje się, jest zdania, że Hiszpanja i Brazylja zmieniły już swoje zapatrywania. Podobno doszło już do porozumienia w tym kierunku, że sprawa składu rady ligi powierzona będzie do dalszego traktowania zgromadzenia Ligi, jako najwyższej instancji. Rozwiązanie konfliktu wyobrażają tu sobie w ten sposób, że Hiszpanja i Brazylja wycofają narazie swoje żądania, następnie Niemcy wejdą do Rady, poczem albo zgromadzenie utwarzy specjalną komisję dla sprawy składu rady, albo też upoważni radę do powołania takiej komisji. Z kolei zgromadzenie Ligi przyznałoby Polsce tymczasowo

nie stałe miejsce w radzie.

Gdyby kombinacja ta okazała się wskutek opozycji szwedzkiej niemożliwą do urzeczywistnienia, to **POLSCE PRZYZNANOBY MIEJSCE W RADZIE, ZAREZERWOWANE DLA STANÓW ZJEDNOCZONYCH A.P., do czasu zażądania tego miejsca przez Stany, najwyżej jednak na lat 6.**

Człowiek zwycięża przestworza.

Ciekawe wrażenia lotnika z przelotu z Egiptu do Aten podczas podróży Londyn—Kapstadt—Londyn.

Londyn, 13 marca.

W korespondencji, nadesłanej do „Evening News", Allan Cobham skreśla przebieg swej interesującej podróży powietrznej z Sollum w Egipcie do Aten. Długość lotu wynosiła około 500 mil. — Lotnik pisze, że drogę powietrzną z Aten do Sollum odbywano już niejednokrotnie, nigdy jednak w kierunku odwrotnym. Cobham przebył tę drogę w ciągu 5 godzin, walcząc z silnym wiatrem, przeważnie o północnym kierunku Dla skuteczniejszej walki z wiatrem, musiał lotnik pozbyć się zbędnego balastu, między innemi również aparatu kinematograficznego, zaopatrzył się natomiast w 40 galonów benzyny. Pole widzenia było, wskutek ciężkich chmur deszczowych, tak wąskie, że lotnik i jego towarzysze musieli się posługiwać jedynie kompasem. W ciągu kilku godzin lotnicy stracili możność widzenia lądu. Przelatując nad morzem Śródziemnem, lotnicy spotkali szereg okrętów, które odpowiedziały na ich sygnały radjotelegraficzne gotowością udzielenia im, w razie wypadku, natychmiastowej pomocy.

Kierowano się początkowo na Kretę której jednak jadący nie mogli dostrzec Dopiero po upływie 3 i pół godziny lotu, skierowano aparat nieco wyraźniej ku północy. Cobham zaznacza, że wówczas dopiero dojrzał on wyspę; jak się później okazało, Cyterę. Gdy kontynent Grecji znajdował się już w polu widzenia lotników, zerwała się nagle tak gwałtowna burza, że spodziewano się katastrofy z minuty na minutę. W Atenach wylądowano przy słonecznej pogodzie. Cobham spodziewa się, iż powróci do Londynu z końcem tygodnia.

Londyn, 13 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj popołudniu przybył tu lotnik Cobham, kończąc szczęśliwie swój lot Londyn — Kapstadt — Londyn.

Nowy lot do bieguna

przedsiębierze kapitan Velkins.

Nowy Jork, 13 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Montowanie w Faierbanks na Alasce samolotu wyprawy do bieguna projektowanej przez Vilkinsa zostało już ukończone. Kapitan Vilkins odbędzie jeszcze tego tygodnia pierwszy próbny lot, za dwa tygodnie zaś podejmie próbny ylot do bieguna na swoim jednopłatowcu systemu Fokera. Z kół oficjalnych podają, że bezpośrednim zadaniem ekspedycji jest zabezpieczenie Stanom Zjednoczonym nowych terenów i dróg powietrznych przez biegun. Dzienniki waszyngtońskie stwierdzają, że Stany Zjednoczone podejmując loty polarne, pragną w ten sposób zapewnić sobie **suwerenność nad wszystkiemi nieodkrytemi lądami między Alascą a biegunem** przez co Ameryka zapanuje nad wszystkiemi stacjami międzynarodwych dróg powietrznych przyszłych pokoleń.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 13 marca 1926

REPUBLIKA BEZ REPUBLIKANÓW.

Istnieje teorja, według której ustrój polityczny każdego państwa nie jest wyłącznie formą zewnętrzną, skorupą danego układu stosunków społecznych, lecz przedewszystkiem odpowiadać winien psychice tego narodu.

Teorja ta zresztą nie jest nowa i na nią powoływali się stale obrońcy istniejącego porządku rzeczy, zwalczając wszelkie reformy i inowacje. Tak, nprz., wszędzie tam, gdzie istnieje lub istniał ustrój monarchistyczny, zwolennicy jego twierdzą, że ta forma państwowa jest wyrazem struktury psychicznej danego narodu i że wobec tego wszelka zmiana ustroju jest sprzeczna z duchem i charakterem jego i jako taka jest z góry skazana na niepowodzenie, a ruch, zmierzający do sztucznego narzucania „obcych" pojęć, musi być uważany za szkodliwy.

Tak było w Niemczech, w Austrji, w Rosji i Turcji — jednym słowem — wszędzie, gdzie panował jakiś „pomazaniec", który władzę swą opierał nie tylko na „woli Niebios", ale też i na „uczuciach" wiernopoddańczych swojego stada.

Jak się jednak okazało, fundamenty te nie są znów zbyt trwałe, a „uczucia ludu", jako podstawa rządzenia, są... nader zmienne i kruche.

Mimo to, istnieje pewien czynnik, może nawet natury psychicznej, który istotnie wpływa na stosunek danego narodu do form państwowych, w których żyje, ale psychika ta jest skutkiem całego szeregu warunków i okoliczności historyczno - społecznych.

Stwierdziliśmy już niejednokrotnie, że nasz, polski republikanizm powstał jak z piany morskiej — ot, wprost, bez czyjegokolwiek sprzeciwu przemalowano „królewsko - polskie", świeże jeszcze szyldy z czasów okupacji na republikańskie, przyczem nie było nawet żadnej dyskusji na ten temat. Zupełnie tak samo powstała nasza konstytucja, której autorem — rzecz charakterystyczna! — był nie kto inny, jak obecny wódz i teoretyk monarchizmu — prof. Dubanowicz!

Idea monarchistyczna została przez wypadki tak skompromitowana, że nikt nie śmiał się do niej przyznawać i nagle okazało się, że mamy samych republikanów i demokratów.

Mało tego, nawet prześwietna rada regencyjna, która reprezentowała majestat królewski, wydała znany manifest, zapowiadający zwołanie konstytuanty na podstawie najdemokratyczniejszej ordynacji wyborczej.

Zdawało się więc, że sam król został republikaninem...

Ale to było wówczas! W okresie typowej oligarchji, gdy fale wypadków zmyły i zniosły utrwalone tradycją i wiekami trony... Szliśmy więc z prądem, budując tamy przeciw grożącemu nam z trzech stron zalewowi rozpętanego żywiołu...

Republika i demokracja były właśnie tym żerem, rzuconym w paszczę potworowi rewolucji, czemś istotnie nam narzuconem, wynikającem z pobudek samoobrony, jakowąś klapą bezpieczeństwa...

I dlatego, gdy okoliczności te szczęśliwie minęły, gdy zostaliśmy sami, uspokojeni i pewni swego domu, nastąpiło to, co nazwaćby można społeczno - psychicznem samookreśleniem.

Charakterystycznym objawem tego jest fakt, iż wszelkie nasze koncepcje, wysiłki, zamierzenia koncentrowały się dokoła jakiejś osoby, której przypisywano wszystkie zasługi i obarczano całą odpowiedzialnością.

Zawsze — „On", nigdy — „my"!

Taki bożek, mąż opatrznościowy był tym punktem, dokoła którego i o który toczyły się najżarliwsze spory i walki, celem których nie było jednak dążenie do zastąpienia jego indywidualnej inicjatywy — zbiorową, naszą, ogólno - narodową, lecz postawienie na jego miejsce innego bożka:

— A bas le roi, vive le roi!

Próbowano wysuwać różne nazwiska, nadając im szumne przymiotniki: „błękitny", „twardy", „niezłomny", czemużby więc nie miała nastąpić teraz kolej na... jakiegoś „Chrobrego"?!

Utrwaliło się bowiem w nas przekonanie, że wszystko dziać się może poza nami, bez nas i za nas, a my tylko jesteśmy widzami, sędziami, wzgl. ofiarami czyichś rządów.

Stąd, rzecz jasna, tylko jeden krok do bałwochwalstwa, do monarchizmu który jest wykwitem naszego marazmu społecznego, bezpłciowości i, że się tak wyrazimy, braku wiary we własne siły:

— Niech przyjdzie kto chce, byle kto i — „niech zrobi porządek"!

Zapominamy jednak, że tak samo jak nasz republikanizm był koniecznością przypadkową, zzewnątrz niemal narzuconą, tak i obecnie nagłe zaciekawienie (wszak nie—zainteresowanie!) ideą monarchistyczną jest li tylko dowodem rozgoryczenia, niezadowolenia, które bynajmniej nie zawiera składników twórczych, pozytywnych, na zdecydowanej woli opartych. Tkwi w nim raczej rezygnacja, rozczarowanie i tęsknota za... „błędnym rycerzem", który przyjdzie i zbawi...

Wolno wobec tego przypuszczać, iż, tak samo jak jesteśmy republiką bez republikanów, zabrakłoby może monarchistów w ew. monarchji.

A. Szenberg.

Musimy zmienić konstytucję!

Trzy kardydalne błędy konstytucji marcowej.—Prezydenta Rzplitej winien wybierać nie Sejm, lecz cały naród.—Senat jest przeżytkiem.—Kadencje sejmowe winny być stanowczo krótsze.

Wywiad „Il. Republiki" z p. marszałkiem senatu, Woźnickim.

Sprawozdawca parlament. „Il. Republiki" (L.) tlefonuje:

Od dwuch dni obraduje w gmachu sejmowym zarząd stronnictwa „Wyzwolenie" wespół z prezydjum klubu, a to w celu przeprowadzenia dyskusji nad sprawami, mającemi być tematem rozpraw na najbliszem kongresie stronnictwa, zwołanym do stolicy na dzień 21 i 22 b. m.

Według obiegających kuluary pogłosek, „Wyzwolenie na kongresie wystąpi z szeregiem konkretnych wniosków, między innemi nawet z takiemi, które

zmierzać będą do przeprowadzenia w izbie rozległych zmian naszej konstytucji.

Przy obecnym bezładzie politycznym sprawy te są troską szerokiego ogółu.

To też korespondent „Il. Republiki" zwrócił się do jednego z najpoważniejszych parlamentarzystów, mianowicie senatora Woźnickiego, wiceprezesa zarządu „Wyzwolenia" z prośbą o oświetlenie nowych postulatów swego stronnictwa:

— O sprawach dotychczasowej zmiany konstytucji — zastrzega się na wstępie nasz szanowny rozmówca — mogę wypowiedzieć tylko moje osobiste zdanie, albowiem uchwały w tym względzie jeszcze nie zapadły. A zresztą, ani zarząd stronnictwa, ani klub parlamentarny nie są tu ostatnią instancją.

Po tym zastrzeżeniu p. wicemarszałek snuje taką myśl:

— Konstytucja marcowa nie zadawalniała już wówczas, gdy była uchwalona przez sejm ustawodawczy. Byłem w tym smutnym położeniu, że w imieniu mego stronnictwa wystąpiłem przeciw tej formie, jaka została naszej Konstytucji narzucona przez zwolenników posła Dubanowicza, w dniu 17 marca 1921 roku.

Protest nasz dotyczył głównie 3-ch zasadniczych postanowień konstytucji, a mianowicie:

1 sposobu wybierania prezydenta Rzeczypospolitej i kompetencji głowy państwa;

2) powołania do życia senatu;

3) ograniczenia zakresu działania samorządów terytorjalnych.

— Obecnie jestem zdania — mówi p. wicemarszałek, że

praktyka potwierdziła nasze ówczesne obawy

co do życiowego zastosowania tych artykułów Konstytucji. Jeżeli chodzi o pierwszy postulat, to wysuwa się w sposób zupełnie nieodparty

konieczność wyboru prezydenta przez cały naród.

W ten sposób wybrana głowa państwa otrzyma prawo rozwiązywania sejmu i ten w działalności swej w poszczególnych ważnych sprawach będzie

opinją całego narodu, który jest najwyższą władzą zwierzchnią państwa.

Wybór prezydenta dałby nam możność większego uniezależnienia się od sejmu w chwili, gdy prezyd. pełni konstytucyjny obowiązek powoływania nowego rządu.

Obecnie obowiązek ten za prezydjum spełniają kuluary sejmowe i

zaciera się w ten sposób granica, która istnieć winna między władzą ustawodawczą i wykonawczą.

Po za przyznaniem prezydentowi prawa rozwiązywania sejmu uważałbym w każdym razie za konieczność

skrócenia kadencji sejmowej.

Mówię tylko o sejmie, gdyż senat, jako instytucja przejściowa

nie może być brana w rachubę przy rozważaniu naszego przyszłego ustroju konstytucyjnego.

Załatwia to drugi punkt mego dawnego protestu.

Co do trzeciego punktu (samorządy) to obecnie praktyka życiowa wykazuje, że chociaż teraźniejsze samorządy funkcjonują przeważnie wadliwie, to jest to wynikiem

wadliwości ich składu osobistego,

który czemprędzej zmienić należy. Co zaś do samej zasady jestem w dalszym ciągu zdanie, że zakres działalności ciał samorządowych należy znakomicie rozszerzyć.

Troska każdego obywatela powinno być staranie o

ratowanie powagi parlamentaryzmu,

który przy obecnej organizacji „pracy" w obu izbach jest mocno zachwiany. Dlatego stanowisko moje i jego miarodajne instrukcje niewątpliwie głęboko wezmą pod uwagę to wszystko co będzie zmierzało do wprowadzenia istotnego parlamentaryzmu i wzmocnienia autorytetu wśród ogółu.

Jest to konieczne ze względu na

dwustronną agitację antypaństwową: komunistów i monarchistów.

— Co pan marszałek sądzi o projektach zmiany ordynacji wyborczej, projektach oczywiście wychodzących z łona stronnictw prawicowych?

— Byłoby niebezpieczne odnoszenie tej myśli do obecnego sejmu, albowiem nie przyśpieszyłoby to

rozwiązaniu izby.

czego jestem gorącym zwolennikiem, a następnie wyłoniłoby się tak wiele projektów, mających na względzie

ordynarne korzyści poszczególnych partji,

że uzgodnieniu tych projektów nie nastąpiłoby przed wygaśnięciem terminu mandatu poselskiego.

Zresztą, wiadome nam projekty zmiany ordynacji wyborczej są antydemokratyczne.

Na zakończenie pan wicemarszałek Woźnicki rzuca następującą uwagę:

— Należałoby dążyć do tego, aby nasze społeczeństwo zrozumiało, że wybory **nie są tak wielkim kataklizmem narodowym, za jaki się powszechnie uważa.**

Argument ten jest zwykle stawiany przez te stronnictwa, które

boją się szybkiego rozwiązania sejmu lub też zasadniczego skrócenia kadencji ciał ustawodawczych.

Jesteem zdania, że wybory mogą być pożyteczną szkołą dla szerokich mas pod tym jednakże warunkiem, że przeprowadzone będą znacznie szybciej niż to dotychczas miało o miejsce.

Trzymiesięczny termin na agitację przedwyborczą jest, moim zdaniem, stanowczo za długi. Niektórzy tłumaczą to koniecznością dobrego sporządzania list wyborczych.

Według mnie, listy wyborcze powinny być zawsze gotowe, a zmiany i uzupełnienia mogłyby być dokonywane przynajmniej dwa razy do roku.

To dałoby nam możność przeprowadzenia wyborów w każdej chwili w przeciągu bardzo krótkiego cazsu i w ten sposób uniknęlibyśmy możności dokonywania nadużyć w gorącym okresie agitacji.

Jankesi na gwałt fabrykują kulturę.

Drapią się w oryginalnym stylu pod niebiosa, nie jedzą w operze przekąsek, a przedewszystkiem sprzątają śnieg w amerykańskim stylu.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Nowy York, w marcu.

Kto przed czterema tygodniami był w Nowym Yorku, ten nie poznaje miasta. Wygląda ono znowu zupełnie inaczej. A za cztery tygodnie znowu będzie nie do poznania. Bowiem **drapacz nieba kroczy naprzód,** z południowej części miasta wciąż dalej ku północy. Niszczy się całe kompleksy domów, a nowe, kamienne potwory zajmują ich miejsce.

Wszystko płynie!

Stolica St. Zjednoczonych jeszcze nie dojrzała, jeszcze nieograniczone możliwości istnieją, bez zastrzeżeń i bez ograniczeń. **Dzisiejszy obraz miasta nie jest obrazem jutra.**

I przyjeżdżający turysta wciąż staje zdumiony przed tym pionowym cudem wielkomiejskim, który bije w niebo, wyżej i wyżej, stanowiąc architektoniczne wyścigi bez końca.

Tuż na Times Square **budują obecnie największe kino na świecie.**

Stary budynek, który stał obok hotelu „Astor", już przed kilku miesiącami obrócono w kupę gruzu i popiołu. Następnie murarze dzień i noc za pomocą elektrycznych borów wdzierali się głęboko w granit wyspy Manhattan, aby w skalistym terenie ułożyć niewzruszalne fundamenty. Stalowe szkielety spojono cementem.

Obecnie **żelazne windy patrzą na mrowie ludzkie z wysokości 20 czy 30 piętr.** Kto wie, gdzie się to skończy?!

A w „dolinie" rwie fala szalonego ruchu: **auta, auta, wyłącznie auta, mkną tysiącami, dziesiątkami tysięcy, w dzień i w nocy.**

A gdy zapada mrok, jarzą się reklamy świetlne, czerwone, zielone, żółte, błękitne, świecą tysiącem barw, mienią się tysiącami efektów, a **dziki, przytłaczający łoskot napełnia ulice,** na których głowa przy głowie tłoczy się wielomiljonowy tłum.

Rozwój prze niepohamowanie naprzód. Olbrzymie budynki powstają i rosną, jak grzyby po deszczu, **zjawiają się nowe dzielnice, jakby wyczarowane z pod ziemi,** wspaniałe hotele, składy sklepy, kluby, niezliczone ulice w ciągu kilku miesięcy zmieniają do niepoznania swe oblicze. Gdy się widzi tych ludzi przy pracy, jak na zawrotnej wysokości spajają żelazne belki, to **czuje się rytm tego miasta, który jest uosobieniem siły rozwojowej i przedsiębiorczości.**

Cokolwiekbądź chciałoby się powiedzieć, faktem jest, że nic **podobnego nie istnieje na europejskim kontynencie.**

Ale styl tych budynków niema nic wspólnego z naszem pojęciem koszarowości.

Ujawnia się wola stworzenia jakiejś formy, walka o własne oblicze. Drapacze nieba nie są czworokątnemi olbrzymiemi skrzyniami. Zasada drabinki zyskuje prawo obywatelstwa: poczynając od dziesiątego piętra w górę spotykamy wszędzie **tarasowe stopniowanie, wieże na wzór minaretów, ogrody kwitną na dachach, płaskorzeźby zdobią fasady; a w dole wrota o gotyckiej potędze i podjazdy, jak w rzymskich pałacach.** Powstaje tutaj w oczach monumentalna kultura, która niema w sobie nic elektrycznego, która wskaże „amerykanizmowi" drogę do zdobycia zaszczytnego imienia.

Dysonanse są w tej symfonji niezmierzonych potęg nieuniknione. Ale żużle z czasem odpadną i w wielkim tyglu powstanie czysty, szlachetny metal. Już obecnie odczuwa się to na każdym kroku. Weźmy np. operę „Metropolitan". Kto chce **uchodzić za „dandysa", ten zjawia się tam we fraku i w cylindrze.** Ale zwyczajni cywile zaczynają już naśladować. Nikt nie przynosi na przedstawienie zakąsek i wszyscy piją podczas pauzy lemoniadę. **Tradycja wdziera się powoli do codziennego życia.**

Tradycja ta jednak znika, gdy idzie o rzecz aktualną, potrzebną. Powstają wówczas iście gigantyczne pomysły, realizowane w mgnieniu oka.

Uprzątanie śniegu po burzy jest w Nowym Yorku widowiskiem, na które warto przyjechać z za oceanu.

Gdy lodowate wiatry Atlantyku dmą z amerykańską siłą, goniąc na wszystkie strony wirujące płaty śniegu, wówczas **dyrektor wydziału sprzątania ulic mobilizuje swoją armię.**

W ostatnim tygodniu zaangażował on 20.000 ludzi. Dwadzieścia tysięcy!

A gdy śnieg spiętrzył w nieprzeniknione góry, zjawiła się ta armja z windami i lodowymi pługami. Bitwa się rozpoczęła.

Cała historja kosztowała miasto około 3 miljonów dolarów. Swego rodzaju zabawa śniegowa.

Ciężkie windy żelazne wrzynają się w czarno - białe zwały brudnego śniegu. Kolumny aut ciężarowych wloką zdobycz swą do rzeki.

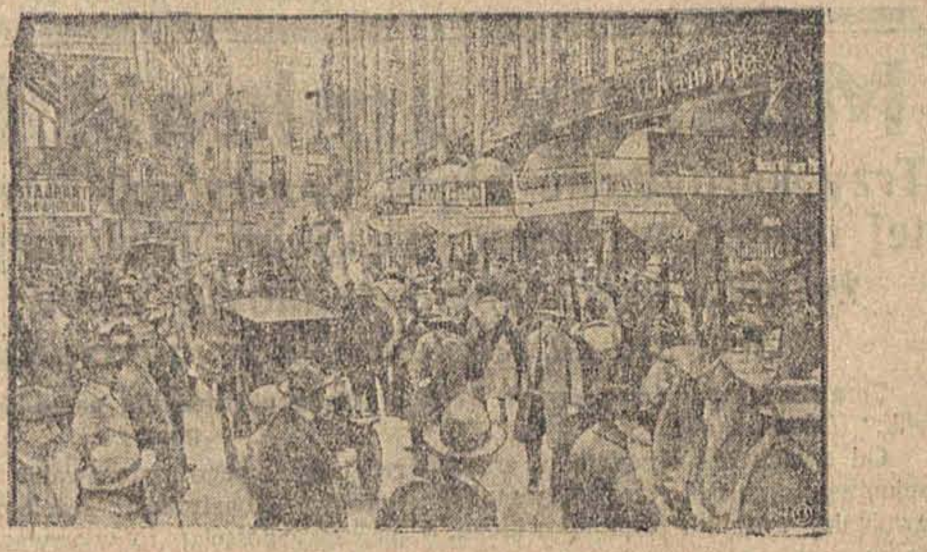
Następnie zjawiają się elektryczne wozy z olbrzymiemi szczotkami, sapiące potwory, napełniające ciemne ulice nieopisanym hałasem.

I wreszcie, **gdy zaspany obywatel nazajutrz rano otwiera oczy, dzieło oczyszczenia miasta jest dokonane.**

Tak pracuje Nowy York, który nie pozwala, aby rodząca się tradycja osłabiała tempo i rozmach jego życia i rozwoju!

G. E.

Z jarmarku lipskiego.



Ruch uliczny w Lipsku podczas jarmarku.



Nowowybudowany pawilon sowiecki.

Li-Hui na wozie i pod wozem.

Tragiczne koleje życia b. cesarza Korei, nielitościwie prześladowanego przez własnego ojca.

Podana przed kilku dniami wiadomość o tem, że b. cesarz Korei — Li Hui w najbliższych miesiącach odbędzie podróż po Europie wzbudziła znaczne zainteresowanie.

Żaden z żyjących ex-monarchów nie przeszedł takiej tragedji życiowej, jak b. cesarz Li Hui. **Był on naocznym świadkiem mordu, którego dokonał ojciec jego na osobie matki i musiał się również przyglądać, jak podpalony został jego pałac.**

Było to w roku 1895. Chińczycy wywołali wówczas zaburzenia wewnętrzne które przemieniły się w krwawą rzeź.

Później kraj ten stał się **terenem zażartej walki między Chinami i Japonją,** w końcu do całego zatargu wmieszały się również i inne państwa zachodnie.

Koreańczycy walczyli zaciekle o niepadległość swego kraju, gdyż faktycznie sprawowały tam władzę Japonja i Chiny.

Już w roku 1885 Korea była widownią zamachu stanu. **Zamachu tego dokonał Tai-Won-Kun — przeciwko swemu synowi, Li Hui, który wówczas jeszcze był cesarzem.**

Tai-Won-Kun został jednak ujęty i nak zbiec i w roku 1894-wp etaoin deportowany do Tiensinu.

W roku 1894 zdołał, on jednak zbiec i dokonał zamachu na życie cesarza Li Hui.

Li Hui zawezwał pomocy Chin, a o kroku tym zawiadomił również Japonję.

Japończycy, którzy obawiali się, aby kraj ten nie został zagarnięty przez chińczyków, wysłali silną armję do Korei i obsadzili jej stolicę, Seul.

Między wojskami chińskiemi i japońskiemi wywiązały się **krwawe walki, które zakończyły się zwycięstwem Japonji.**

W ten sposób chińczycy zostali zupełnie wyparci z Korei **i poderwane zostało stanowisko Li Hui, jako monarchy.**

W październiku następnego roku ojciec jego **Tai-Won-Kun, poparty przez japończyków, wtargnął do pałacu cesarskiego i kazał zamordować swą małżonkę, cesarzową-matkę.** Li Hui dostał się do niewoli.

Po czterech miesiącach udało mu się jednak zbiec do poselstwa rosyjskiego.

W międzyczasie wpływy Rosji w Korei znacznie się wzmogły.

W roku 1897 udało się Li Hui znów ująć władze w swe ręce.

W czasie wojny japońsko-rosyjskiej położenie Li Hui znacznie się pogorszyło, gdyż Japonja nie chciała uznać jego praw do tronu.

Koreańczycy nie chcieli jednak ulec wpływom japończyków i w roku 1907 **wysłali swą delegację na konferencję pokojową do Haagi, celem zaprotestowania przeciwko japończykom.**

Japończycy jednak zwyciężyli i **zmusili cesarza Li Hui do abdykacji na rzecz syna.**

W roku 1909 generał japoński Teraushi został zamianowany generał-gubernatorem Koreii przygotował grunt dla aneksji tego kraju przez japończyków.

W roku 1910 dynastja Li Hui została zupełnie zdetronizowana, a władze objęli japończycy.

Tak zakończyło się panowanie b. cesarza Korei — Li Hui.

Cnotliwy Paryż

Paryż jest najmoralniejszem miastem w Europie. Pomimo swych dzienników. (Z Berlinem rzecz ma się odwrotnie). Paryż wyraźnie rozróżnia między kokotami i przyzwoitemi kobietami.

Mimo to Paryż posiada tylko jeden przemysł: kobietę!

Wszystko jest na tą gałęź produkcji nastawione: jedwabie, trzewiki, perły, perfumy, domy.

Gdy człowiek stanie w Londynie w niedziele między godz. 9 i 12 wieczorem przed wielkim hotelem, to widzi sznury młodych, mieszczańskich córeczek.

— Czy można z niemi nawiązać rozmowę?

— Wszystkie one pójdą z panem na kolację

— A potem?

— Potem? Nic. Tylko na kolację.

W Paryżu nawet tego niema. Wszelkie próby zwrócenia na siebie uwagi młodych dziewcząt, lub zamężnych kobiet, kończą się niepowodzeniem.

Jeśli człowiek jest głodny, to ma do dyspozycji niezliczoną ilość... restauracji.

***

Kabaret „Moulin Rouge" przyjął z powieści i filmu jedynie skrzydła wiatraka, oświetlone czerwonemi lampkami. Pozatem tańczą tam małe dziewczynki z małymi kawalerami. Punktualnie o godz. 12-ej sala zostaje opróżniona.

Wogóle....

Ostatni pociąg kolei podziemnej odjeżdża tuż po północy. Muzykanci w kawiarniach pakują swoje instrumenty już przed 12-tą. Szoferzy dorożek samochodowych za żadne skarby świata nie chcą jechać po północy. Chyba, że cel kursu leży w pobliżu ich garażu.

Nocne życie Paryża jest przemysłem eksportowym.

***

Wogóle... Paryż jest tradycją. Nic nowego, na miły Bóg tylko nic nowego! Sensacja i amerykanizm są nieeleganckie. Taniec nago jest berlińską specjalnością. Tutaj panuje strój baletowy z 1900 roku.

W cyrku zgrane numery z variete i dobry materjał koński. Tresura zwierząt jest przeważnie odrzucana, jako niehumanitrna. Paryż jest tradycją. Obok eleganckich, zbytkownych wystaw łaciarz reperuje buty na ulicy pod naftową lampą.

***

Jedynie... jaka to piękna rzecz, mieć zdrowy żołądek!

Za 2 złote dostaje się w dobrym lokalu wielkiego, świeżego homara, za złotówkę można zjeść bułeczkę z rosyjskim kawiorem, za półtora złotego — Chateaubriand z sauce bearnaise i pommes frittes. Za 70 groszy dają flaszkę Haut Santerne, a za 2 złote — szampana.

Dzięki spadkowi waluty dostaje się za 1 złoty 80 groszy obiad z siedmiu dań i z buteleczką wina. W tym wypadku jednak wskazane jest mieć ze sobą własne nakrycie, za które doliczają pół złotego.

***

W małej kawiarence siedzi trzech panów.

— Jak uważacie...?

— Owszem. Zagramy w domino.

Wyjmują z cukierniczki większą ilość kawałków cukru, dobierają je odpowiednio do ilości punktów, wywołanych przez muchy, popiół i tabakę, poczem rozpoczynają grę.

***

A wreszcie... Nie należy wierzyć we wszystko, co gazety piszą o Paryżu. Nie noszą tutaj czerwonych włosów. Suknie są dłuższe, niż w Warszawie i Łodzi. Paryżanka unika podwiązek obramowanych futrem. Nie sprzedają tutaj za bezcen ani kostjumów, ani kapeluszy.

Jedynie faktem jest, że kobieta się szminkuje Czy kupuje kalafiory i sałatę, czy niesie list na pocztę, czy wstępuje na krótką modlitwę do Saint-Madeleine — szminkuje się zawsze.

I przytem bardzo obficie. J. A.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
14
NIEDZIELA

Dziś Matyldy Kr Wd, jutro Klemensa

Wschód słońca o g. 5 55
Zachód o g. 17 30
Wsch księżyca o g. 6. 02
Zachód o g 16 42
Długość dnia 12 25
Przybyło dnia g 13.20

Na froncie bezrobocia.

Liczba pozbawionych pracy zmniejsza się znacznie.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 13 marca rb. było zarejestrowanych 61.640 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 49.135 bezrobotnych. W tym brało 21.636 bezrobotnych zasiłki ustawowe wypłacane z funduszu bezrobocia, oraz 27.499 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 316 robotników, otrzymało zaś pracę 1.120 robotników, do pracy zostało wysłanych 162 robotników. Urząd rozporządza 82 wolnemi miejescami dla robotników różnych zawodów.

Poborowi rocznika 1905!

Kto nie otrzymał karty powołania, może się nie zgłosić.

Jak się okazuje mężczyzn w wieku poborowym, urodzenych w roku 1095 i podlegających poborowi w roku bieżącym, jest więcej niż władze wojskowe wcielą do szeregów.

Wobec tego, części poborowych nie będą dostarczone karty powołania, przyczem ci którzy nie otrzymają kart przez to samo nie mają obowiązku stawienia się w tym roku do poboru. Dotyczy to tylko tych osób, które dopełniły wszystkich formalności rejestracyjnych i są zameldowane w domach, których adresy złożone zostały przy rejestracji.

Pomóżcie bezrobotnym!

Niechaj nikt nie odmówi ofiary na [illegible] szlachetny cel.

Od niedzieli, dnia 7 b. m. odbywa się w naszem mieście ogólna kweta dla zasilenia funduszów obywatelskiego komitetu, przeznaczonych na dożywianie dzieci bezrobotnych, niepobierających ustawowych zasiłków oraz na bezpłatne obiady dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zdawałoby się, że zorganizowana z wielkim trudem zbiórka na cel, którego doniosłość jest oczywista, znajdzie należyte poparcie wśród szerokiego ogółu społeczeństwa. Niestety, z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że — jak z dotychczasowych rezultatów wynika —

większość społeczeństwa naszego nie zdaje sobie sprawy z całej grozy sytuacji.

Obywatele!

W ostatnich dniach tygodnia zwracamy się do Was z gorącym wezwaniem: Pomóżcie!

Niechaj nie będzie w mieście naszem ani jednego okna bez nalepki, ani — jednego obywatela bez znaczka.

Niechaj nikt nie odmówi ofiary na szlachetny cel! — w imię szczytnego hasła: „Miłosierni — Miłosierdzia dostąpią".

Obywatelski Komitet
Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracy
na Województwo łódzkie.

Syndykat dziennikarzy protestuje

przeciw aresztowaniu red. Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego.

Publicysta i działacz społeczny traktowany jest gorzej, niż morderca, defraudant czy kasiarz.

Warszawa, 13 marca.

Z rozporządzenia sędziego śledczego I rewiru p. Caryori aresztowano wczoraj w czasie przesłuchania i odstawiono natychmiast do więzienia na Pawiaku redaktora tygodnika „Za wolność", p. Tadeusza Wieniawa-Długoszowskiego.

Sędzia śledczy zażądał niezwykle wysokiej

kaucji w sumie 5000 zł.,

której, rzecz prosta, dziennikarz nie był w stanie zapłacić.

Red. Długoszowski postawiony jest w stan oskarżenia z art. 129 i 154 k. k. (podburzanie i obraza władzy).

Do odpowiedzialności pociągnięto go

za odczyt,

wygłoszony publicznie w jednej z sal warszawskich.

W więzieniu, co jeszcze bardziej dziwić musi, red. Wieniawa-Długoszowski zameldowany został jako

oskarżony z art. 126

(udział w zrzeszeniu, które dąży do obalenia istniejącego ustroju, albo popełnienie zbrodni z pomocą materjałów wybuchowych).

Zarząd więzienia otrzymał nakaz

ścisłej izolacji

red. Długoszowskiego.

Dodajmy, że za p. Wieniawą-Długoszowskim nie po raz pierwszy zamyka się okuta brama „Pawiaka". Był tam więziony za czasów moskiewskich, jako

żołnierz walczący za wolność.

Nad faktem tym opinja publiczna nie może przejść do porządku dziennego.

Głośno i śmiało zabieramy głos w sprawie

praw jednostki, i praw zawodu.

Wszak zbrodniarz - morderca Bisping, skazany na 4 lata więzienia i pozbawienie praw,

przebywa na wolności

za kaucją 10.000 złotych.

Nie sposób wyliczyć wszystkich zbrodniarzy, defraudantów mienia skarbowego, kasiarzy, którzy do czasu rozpraw sądowych cieszą się wolnością za cenę

kaucji małych

w stosunku do ogromu zbrodni.

Dziennikarz i publicysta z trudem w **ciężkie dni kryzysu** walczący o byt dla swego pisma, skazany zostaje na 5000 zł. za ewentualne przestępstwo, popełnione nie rewolwerem, nie sztyletem, czy siekierą,

ale piórem i słowem

na odczycie.

Jakże tragiczne refleksje i przypuszczenia budzić muszą tego rodzaju fakty.

Czy to jakiś system represyjny względem prasy i opinji publicznej, jakaś metoda walki i gnębienia.

Panie ministrze sprawiedliwości!

Panie ministrze parlamentarny!

To nie sposób, aby czujności pana mogły uchodzić tego rodzaju objawy groźne i zatrważające.

***

W sprawie tej interwenjować będzie dziś u p. ministra sprawiedliwości Piechockiego syndykat dziennikarzy warszawskich

***

Wczoraj przed południem senator Posner (PPS), jako członek syndykatu dziennikarzy warszawskich interwenjował w tej sprawie u ministra sprawiedliwości. Interwencja ta osiągnęła pomyślny skutek, albowiem kaucję pieniężną w sumie 5.000 złotych, **zmniejszono do 250 zł.**

Suma ta została niezwłocznie złożona i po załatwieniu technicznych formalności o godzinie 6-ej wieczorem red. Długoszowski został wypuszczony na wolność z więzienia.

Wedle opinji kół sejmowych, sędzia śledczy zbyt pohopnie wyznaczył tak wielką kaucję.

Jak słychać, pewne koła poselskie zamierzają wnieść z powodu tej sprawy interpelację w sejmie.

Krwawa walka monarchistów z republikanami

odbyła się na szczęście w jednym z domów prywatnych

ofiarą padło gipsowe popiersie Napoleona.

Z Warszawy donoszą nam:

Ankieta, prowadzona przez prasę na temat

czy potrzeba nam króla?

bardzo zainterseowała panią Annę Kłosińską, zamieszkałą z córką Janiną i zięciem p. Wincentym Bielskim w domu nr. 5. przy ulicy Muranowskiej.

Jako **gorliwa monarchistka**, teściowa postawiła na komodzie gipsowe

popiersie Napo'eoan,

co doprowadzało do pasji p. Bielskiego, który jest radykalnym republikaninem.

W nocy z poniedziałku na wtorek, z racji imienin p. Wincentego, odbyła się

uroczysta libacja,

zakończona bójką familijno-polityczną.

Hasło padło z ust teściowej.

— Niech żyje król! — krzyknęła, wznosząc kieliszek wódki.

W odpowiedzi na toast, zięć **wydał dźwięk**, mogący wyrażać brak uszanowania dla cudzych przekonań, za co

został spoliczkowany

przez panią Annę.

Ten dowód nieżyczliwości tak podniecił pana Wicusia, iż złapał ze ściany

szpadę niemiecką

i jął wymachiwać, krzycząc:

— Ja wam pokażę co znaczy zadzierać się z republiką!

Na rozbrykanego solenizanta rzucił się kuzyn, p. Ludwik Socha, oraz siostra, panna Marta Bielska, (Mazowiecka 11). Śmiało też

wystąpiła do boju teściowa,

której przypomniały się opisy wojen w Wandei.

— Za króla!

krzyknęła, rzucając w zięcia półmiskiem

— **Niech żyje republika!** odpowiedział p. Bielski — i zaatakował przedewszystkiem figurę Napoleona.

tłukąc ją szpadą

na drobne kawałki, następnie wycelował ostrze w krewniaków.

Dokoła stołu biesiadnego zawrzało. Zirytowany zięć kłuł na prawo i lewo. Młoda małżonka, pani Janina, zdjęła ze ściany zegar z kukułką i

wyrznęła męża w głowę.

Gorliwy republikanin ostatecznie uległ przemocy. Na zakończenie teściowa -rojalistka

ugryzła go w szyję,

a pozostali członkowie rodziny stłukli mu w czaszce komplet stołowej zastawy fajansowej.

Lekarz pogotowia opatrzył wszystkich: solenizanta, teściową, żonę, szwagra, siostrę i zaproszonych gości.

Spór o 3miljony dolarów

rozstrzygnąć ma sąd okręgowy łódzki.

Spadkobierczynią tego wielkiego majątku jest pani Dobrzyńska.

W najbliższym czasie znaleźć ma się przed sądem sensacyjna sprawa o olbrzymi spadek z Ameryki.

Przed kilku miesiącami zmarł w Filadelfji bezdzietny miljoner, którego właściwe nazwisko brzmiało Wolf Dobrzyński. Pozostawił on w spadku

ą miljony dolarów.

Dobrzyński pochodził z Konina, gdzie mieszkało 6-ciu jego braci i siostra.

Wdowa po Dobrzyńskim jest w posiadaniu podartego dokumentu, rzekomego testamentu, mocą którego, zmarły miał jej zapisać

cały swój majatek

Krewni dążą jednak do obalenia uszkodzonego dokumentu, odrzucając proponowaną im przez wdowę znaczną sumę pieniędzy.

Ten spór właśnie ma się rozstrzygnąć przed sadem.

Chorym bezrobotnym

będą wypłacane zapomogi.

Zarząd funduszu otrzymał w dniu wczorajszym pismo specjalne, dotyczące wypłacania zasiłków chorym bezrobotnym. W piśmie tym stwierdzono że na ostatnim posiedzeniu komisji specjalnej zarządu głównego uchwalono, w myśl decyzji zarządu obwodowego w Łodzi, wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego o przedłożenie min. pracy projektu uzupełnienia rozporządzenia rady ministrów, dotyczącego państwowej akcji pomocy dla bezrobotnych.

Uchwała rady ministrów uzupełniona ma być przepisem następującym: pobierający zapomogi mogą otrzymywać je wyjątkowo, gdy stwierdzą lekarskim zaświadczeniem zły stan zdrowia a nie otrzymują żadnych świadczeń z tyt. ubezpieczeń od choroby inwalidzkich — w tych wypadkach dopuszczane jest zastępstwo osoby upoważnionej do pobierania zasiłku.

Potrochu, kapaniną

otrzymują pracownicy umysłowi zasiłki.

W dniu wczorajszym zarząd funduszu bezrobocia w Łodzi otrzymał telefonogram dyrekcji funduszu w Warszawe.

W telefonogramie tym zakomunikowano, iż min. pracy decyzją z dn. 11 b. m. przyznał 20 tys. zł. na wypłaty dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Wypłty z tej sumy uskutecznione będą pracownikom umysłowym na całym terenie działalności zarządu obwodowego.

NAWET DO AUSTRALJI

możemy eksportować nasze wyroby.

Generalny konsulat polski w Sydney rozesłał komunikat, informujący, że Polska mogłaby eksportować do Australji następujące artykuły:

Wyroby bawełniane i wełniane: — Materjały na ubrania damskie i męskie, zarówno letnie, jak i zimowe, materjały na bieliznę, chustki, pończochy, rękawiczki, kołdry, kolorowe serwety, wyroby hafciarskie, filcowe, dywanowe.

Oferty należy przesyłać do polskiego konsulatu generalnego w Sydney wraz z próbami odpowiednio sporządzonemi. — Konsulat ze swej strony nie oszczędzi wysiłków, aby skłonić tamtejszych importerów do nawiązania stosunków z polskiemi firmami.

Dotychczasowe wysiłki konsulatu w Sydney kończyły się zwykle niepowodzeniem, a to dzięki niezrozumiałej ignorancji polskich firm, które najczęściej korespondencję do nich skierowaną, pozostawiają bez odpowiedzi.

Należy bezwarunkowo zwrócić baczną uwagę na rynek australijski, gdyż zacząwszy od małych, próbnych tranzakcji, możnaby z czasem zyskać w wielu gałęziach poważny rynek zbytu.

Pan naczelnik — to ja!

—:o:—

„Starosta" celi więziennej

znęcał się nad nieposłusznym towarzyszem niedoli.

Sąd skazał samozwańczego kacyka na 6 miesięcy więzienia.

Szeregowiec 9 pułku saperów, stacjonującego w Brzezinach, Andrzej Woźniak, znany wśród miejscowego garnizonu awanturnik, skazany został w lutym ubiegłego roku na 2 tygodnie aresztu. — Woźniak umiał sobie jednak wszędzie zdobyć autorytet.

Gdy znalazł się w areszcie, odsiadujący tam karę wojskowi, obrali go starostą celi, spełniającym funkcję pośrednika pomiędzy zarządem więziennym, a aresztantami.

Woźniak wydzielał więźniom jedzenie, troszczył się o nich, lecz krnąbrnych

bił nieraz do utraty przytomności.

Któregoś dnia zawitali do celi trzej nowi „goście", kaprale.

Zwyczajem więziennym „starosta" celi kazał się im zameldować i

przedstawić mu raport

za jakie przewinienie i na ile zostali skazani.

Kaprale pogardliwie spojrzeli jednak na szeregowca i nie chcieli mu nic powiedzieć.

Oburzony „starosta" postanowił się zemścić.

Woźniak zebrał tegoż dnia wieczorem od wszystkich swych podwładnych siedzących w jego celi pieniądze i

polecił dozorcom więziennym (!) kupno wódki i zakąsek.

Rozkaz Woźniaka spełniono bez szemrania.

Wieczorem w celi

odbyła się huczna libacja.

Trzech nowoprzybyłych kapralów nie dopuszczono do uczty.

Gdy wszystkim uczestnikom zabawy alkohol porządnie szumiał już w głowie, Woźniak pochwycił pręt żelazny i przy pomocy towarzyszy

począł bić po głowie krnąbrnych kapralów.

Wszyscy trzej zostali ciężko zranieni tak, iż zaszła konieczność udzielenia im pomocy przez lekarzy.

W dniu wczorajszym Woźniak znalazł się na ławie oskarżonych sądu wojskowego w Łodzi.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał go na 6 miesięcy więzienia oraz przeniósł go do drugiej klasy żołnierzy.

das.

Zjazd zrzeszeń lokatorskich

protestuje przeciw uchwale sejmu.

W dniu wczorajszym odbył się w sali rady miejskiej pierwszy zjazd delegatów zrzeszeń lokatorskich Rzeczypospolitej polskiej.

Po powitaniu delegatów i zagajeniu zjazdu przez prezesa towarzystwa „Lokator" w Łodzi, dr. Mierzyńskiego, dokonano wyboru prezydium zjazdu, obierając przewodniczącym delegata z Krakowa p. Burczyka.

Z kolei wygłoszono szereg referatów na tematy: organizacja związków lokatorskich oraz formy organizacyjne ruchu lokatorskiego, ochrona lokatorów w prawodawstwie zachodnio-europejskiem i wywalczenie jednolitego prawa w ustawodawstwie Rzplitej polskiej, wreszcie znowelizowanie ustawy o rozbudowie miast w związku z ogólno-społecznem znaczeniem sprawy lokatorskiej.

Po odczytaniu referatów, wywiązała się dłuższa dyskusja, w trakcie której zgłoszono następującą rezolucję:

„Zjazd delegatów zrzeszeń lokatorskich składa uroczysty protest przeciwko ostatniej uchwale sejmu, tyczącej się noweli do ustawy o ochronie lokatorów, gdyż widzi w powyższej uchwale negowanie słusznych praw 95 proc. mieszkańców i obywateli Polski.

Zjazd uchwala, iż nadal z całą stanowczością prowadzić będzie słuszną walkę w obronie dachu nad głową.

Zjazd przesyła wyrazy czci i podzię kowania tym posłom i stronnictwom sejmowym, które w obronie lokatorów walczą i zapewnia im swoje poparcie w tej walce.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji, omówiono jeszcze cały szereg spraw zasadniczych, które zgłoszone zostaną na dzisiejszym wiecu lokatorów w sali Filharmonji, poczem zjazd zostanie zamknięty. zaw.

Wicemarszałek senatu p. Woźnicki przyjeżdża do Łodzi

na imieninową uroczystość Piłsudskiego.

Sprawozdawca parlament. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Dnia 19 b. m. wyjeżdża do Łodzi wicemarszałek senatu p. Woźnicki (Wyzwolenie), aby wziąć udział w uroczystej akademji na rzecz pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ulgi dla chałupników.

Egzekucja wkładek została wstrzymana.

Pomimo chwilowego ożywienia w przemyśle drobnym włókienniczym oraz w przemyśle chałupniczym w Zelowie i na prowincji łódzkiej — sytuacja chałupników jest nadal b. ciężka. Wobec ciężkiej sytuacji chałupników, zwrócił się związek rzemieślników do funduszu bezrobocia w sprawie wstrzymania egzekucji składek na rzecz wspomnianego funduszu, o ile chałupnicy wykażą się zaświadczeniem o bezrobociu. Fundusz bezrobocia wyraził zgodę na rozłożenie na 3 raty sum należnych, albowiem jest to najdalej idące ustępstwo, na które ustawa pozwala. Od 25 procent zaległych sum abstynować nie można. Fundusz zgodził się na to, aby brać pod uwagę zaświadczenia związku rzemieślników, dotyczące bezrobocia, a wydawane poszczególnym chałupnikom.

Olbrzymia afera zapomogowa.

Włościanie okolicznych wsi byli wciągnięci na listę bezrobotnych pobierając regularnie zapomogi.

Przeszło 5 tysięcy kmiotków uprawiało ten proceder, narażając skarb i miasto na znaczne straty.

W swoim czasie na skutek interwencji niektórych frakcji, rada miejska, biorąc pod uwagę wielką nędzę wśród bezrobotnych, uchwaliła zaciągnięcie pożyczki rządowej dwukrotnie w wysokości 200 tys. zł. na zakup żywności.

Ponieważ przy rozdziale żywności zaangażowane były fundusze miejskie, magistrat zarządał od funduszu bezrobocia

dokładnych spisów bezrobotnych,

by móc zorjentować się, co do ilości zakupionej żywności.

Wybrana została specjalna komisja, w skład której weszli: naczelnik wojewódzkiego oddziału opieki społecznej, p. Wojciechowski, p. ławnik Muszyński i kierownik wypłat p. Ilinicz, przyczem komisja ta, niezależnie od rozpoczętego już rozdawnictwa żywności,

sprawdzała spisy pobierających zapomogi, zarówno rządowe, jak i zasiłki żywnościowe.

By otrzymać całokształt akcji zapomogowej, wyżej wspomniana komisja przeprowadziła lustrację w poszczególnych biurach wypłat i

lustracja ta dała sensacyjny wynik.

Okazało się, że między pobierającymi zapomogi z funduszów dla bezrobotnych jest

około 5 tys. okolicznych włościan,

posiadających własne grunty i zabudowania i czerpiących z tego źródła znaczne nieraz dochody, a w każdym razie dostateczne środki utrzymania.

Niezwykłe to odkrycie skłoniło komisję do dalszego badania tej sprawy i okazało się, że

włościanie ci pobierają zapomogi od dłuższego już czasu

narówni z faktycznymi bezrobotnymi.

Nadużycia te dokonywane były na podstawie fałszywych zaświadczeń o bezrobociu, które

włościanie sobie wzajemnie wypisywali,

przyczem zaświadczenia takie podpisywali znów wójtowie zupełnie świadomie **za obietnicę popierania ich kandydatur podczas najbliższych wyborów do urzędów gminy.**

W konkluzji tych sensacyjnych odkryć w pierwszym rzędzie wystąpił magistrat do ministra pracy i opieki społecznej

o zwrot 80 tys. zł.,

jako ekwiwalentu za żywność wydaną owym włościanom na skutek nadużyć podczas gdy magistrat, zaciągając pożyczkę, miał użyć ją wyłącznie na pomoc żywnościową dla najbiedniejszych bezrobotnych.

Niezależnie od tego, jak się dowiadujemy, p. wojewoda Darowski, zapoznawszy się z wynikiem lustracji owej komisji, postanowił wszcząć energiczne kroki, w celu zabezpieczenia strat skarbu państwa i ukarania winnych. (b)

Korona cara Mikołaja w Łodzi

Pani Kempińska chciała nabyć carskie klejnoty,

padła jednak ofiarą znanego tricku bandy złodziejskiej.

Bardzo często zdarzają się ostatnio wypadki oszustw na tle sprzedaży fałszywych brylantów, mimo to są jeszcze w Łodzi naiwni ludzie, którzy wierzą oszustom i dają się złapać na ich lep.

W dniu wczorajszym do przechodzącej ulicą Piotrkowską Laji Kempińskiej, zamieszkałej przy ulicy Zawadzkiej 38 zbliżył się jakiś elegancko ubrany młodzieniec z wyglądu przypominający cudzoziemca, który łamanym językiem polskim z rosyjskim akcentem zapytał

gdzie się mieści w Łodzi „Polski Klub"

Pani K. odpowiedziała mu, że nie wie o istnieniu w Łodzi „Polskiego Klubu" i udała się w dalszą drogę.

Przy Placu Wolności cudzoziemiec podszedł poraz drugi do pani K. w towarzystwie drugiego pana w długiej kapocie, który wyjaśnił, że towarzysz jego przyjechał przed kilku dniami z Rosji i przywiózł ze sobą najdroższe

brylanty carskiej korony,

które chce sprzedać tylko chrześcijanowi i dlatego prosi o adres Klubu, gdzie członkami są sami chrześcijanie.

Pani K. ponownie oświadczyła, że adresu podobnego nie zna i nie może służyć żadnemi informacjami w tej sprawie.

Wówczas jegomość w długiej kapocie odciągnął panią K. na stronę i szepnął jej do ucha, że cudzoziemiec uważa ją za chrześcijankę, możeby więc zechciała dla niego kupić drogocenne brylanty, gdyż jemu osobiście, jako żydowi cudzoziemiec nie sprzeda.

Amator kupna brylantów zastrzegł się przytem, że skoro pani K. chce sama kupić, nie będzie jej przeszkadzał i

zrezygnuje ze swego zamiaru.

Pani K. oświadczyła, że nie ma pieniędzy wobec czego o dokonaniu tranzakcji z jej strony nie może być mowy.

Jegomość w długiej kapocie zwrócił wówczas uwagę, że „rosjanin" jest zwyczajnym chłopem, nie zna wartości posiadanych skarbów i

odda prawdopodobnie brylanty za bezcen,

trzeba tylko wszcząć z nim pertraktacje.

Pani K. w dalszym ciągu starała się wycofć z tej tranzakcji, lecz nieznajomy wciągnął paczkę dolarów i zaproponował kupienie brylantów na spółkę gdyż

szkda opuścić tak świetną okazję.

Naiwna kobieta dała się w końcu namówć i oboje zbliżyli się do cudzoziemca przyczem pani K. prosiła o pokazanie brylantów.

Rosjnin wszedł z nimi do bramy domu prz ul. Piotrkowskiej 8 i oglądając się trwżnie na wszystkie strony wyciągnąłostrożnie z kieszeni paczkę, zawierająą brylanty z byłej korony cara Mikołaj.

PaniK. wyraziła zdanie, że należało by bryınty dać do oszacowania jubilerowi, znim dokonana zostanie tranzakcja.

Rosjnin zgodził się na to i natychmiast jı z pod ziemi wyrośli dwaj osobnicyz których jeden

przedstwił się jako „rzeczoznawca",

drugi ntomiast miał określić wartość brylantów.

Rzeczoznawcy stwierdzili, że brylanty sprawdziwe i wartość ich określili na 3 tysiące złotych, przyczem szepnęliw języku żydowskim do ucha pani K.żeby się długo nie namyślała, gdyż orkupią.

Jegoość w długiej kapocie nie chciał jlnak poprzestać na ocenie rzeczoznawów i radził pani K. ażeby przedtei

wstała z brylantami do jubilera

i przekcała się o ich wartości, musi jednak złyć przedtem jakiś zastaw.

Pani. usłuchała rady swego spółwyznawy i dała rosjaninowi w zastaw niewypełone blankiety wekslowe, wartościtrzechset złotych, poczem udała się „koroną carską" do przeciwległego lepu jubilerskiego p. Tobiasa, gdzie uśiadomiono ją, że

brylant carskie warte są najwyżej 10 złotych.

Pani . wybiegła szybko na ulicę— lecz w bmie nikogo już nie było.

Nieszęśliwa kobieta zameldowała natychmst o wypadku w komisarjacie policji, kry wszczął w tej sprawie energiczn dochodzenie. —bor.—

Polityczne Qui Pro Quo.

—:o:—

Stacja Karlsruhe! 5 minut

Pociąg specjalny, którym Luther i Stresemann udali się do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, zatrzymał się na stacji Kalsruhe. Postój pięciominutowy. Pierwsza po północy. W sleepingach ciemno — delegaci śpią.

Nagle na peron wpada podniecony i zaaferowany jegomość — dziennikarz.

— Muszę się zobaczyć z kanclerzem.

— Śpi, nie będę go przecież budził. A co pan chce? — pyta konduktor.

—Muszę mu zakomunikować sensacyjną nowinę...

— Cóż takiego?

— Briand upadł! — woła dziennikarz

— Poranił się? — pyta konduktor.

— Ależ nie, upadł gabinet Brianda.

Teraz konduktor poddał się i kanclerz Luther został wyrwany ze snu przez świadomego swych obowiązków dziennikarza.

Ostatnia cena.

W parlamencie francuskim. Dyskusja w kwestji podwyższenia ceny tytoniu.

Deputowani nie zgadzają się na podwyższenie ceny do 56 fr. 25 cent. za kilo tytoniu. Propozycja podwyżki do sumy 50 fr. również nie znajduje większości.

W kuluarach odbywają się próby wynalezienia kompromisu. Jeden z deputowanych zbliża się do premjera:

— Czy zgodziłby się pan, panie premjerze na 49 franków?

A na to p. A. Briand, zirytowany długiemi targami:

— Więc niech już będzie 49 fr. 95 cent. — jak w halach targowych!



TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 3.30 po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem niedzielnem dana będzie prześliczna baśń sceniczna — „Królowa Śnieżka i 7 karłów" — z Zofją Gryf - Olszewską w roli Śnieżki oraz siedmiorgiem młodocianych artystów w rolach sympatycznych „starców - karłów".

Wieczorem wznowienie niegranej od paru miesięcy, przerwanej w pełni powodzenia z powodu wyjazdu p. Stefanji Jarkowskiej do Warszawy -- przezabawnej krotochwili Hannequin'a — „Codziennie o 5-ej". — Ceny mimo niedzieli zniżone.

Jutro, w poniedziałek, po raz drugi po wznowieniu i ostatni przed zejściem zupełnem z afisza fascynująca, wstrząsająca tragedja Pirandella — „Żywa maska" — z udziałem Kazimierza Junoszy - Stępowskiego w jego potężnej kreacji cesarza - obłąkańca. Ceny najniższe.

„CZARNA KAWA" TOWARZYSTWA OPEROWEGO.

Wielki wieczór towarzyski pod powyższym hasłem przygotowuje na wtorek, dnia 15 b. m. godz. 8.30 w sali Grand Cafe wieczorem Łódzkie towarzystwo operowe w następującym składzie komitetu: panie: Arctowa Jakubowa, Barcińska Marcelowa, Cynarska Marjanowa, Iwanowska Stefanowa, Jungowa Władysławowa, Grohmanowa Leonora, Kindermanowa Henrykowa, Ledóchowska Ignacowa, Rossmanowa Kazimierzowa, panowie: Cynarski Marjan, Grohman Leon, pułk. S. G. Iwanowski Stefan, Kinderman Henryk, pułk. Konozakowski Witold, kpt. Leroch - Orlot Rudolf, Michałowski Antoni, Romocki Edward, Wolczynski Józef.

W programie pełnym szczerego humoru i pierwszorzędnych atrakcji przyjęli udział panie: Paszke - Folakowa kier. szkoły plastyki, p. Ramiczówna art. teatru miejskiego, oraz panowie: artyści Tatarkiewicz, Bielicz, Krzemieński, Mroziński i Wilczkowski, z akomp. p. Białostockim.

Komitet przygotował nadto szereg miłych niespodzianeck, urozmaiconych produkcjami salonowej orkiestry pod batutą koncertmistrza dyr. p. Lewaka.

Zaproszenia zostały już w przeważnej mierze rozesłane, resztą zaproszeń dysponują członkowie komitetu, rezerwując je dla przypadkowo - pominiętych.

Wieczór zapowiada się imponująco, budząc szczere zainteresowanie w szerokich sferach łódzkego towarzystwa

WYSTAWA STYKÓW.

Wczorajszy vermissage w miejskiej galerji sztuki zainaugurował wystawę jednego z największych naszego artystów ś. p. **Jana Styka** i jego synów Adama i Tadeusza — również znakomitych artystów.

Wystawa Styków jest dla naszego miasta pierwszorzędnego znaczenia evenementem. Daje ona sposobność zapoznania się z przedziwną, monumentalną twórczością tej opromienionej światową sławą rodziny artystycznej. Wystawa pozostawi niewątpliwie niezatarte wrażenie nie tylko wśród miłośników sztuki, lecz i wśród najszerszych warstw ludności.

KONCERT KAMERALNY Z UDZIAŁEM SEWERYNA EISENBERGERA.

Zapowiedziany przez Tow. Miłośników Muzyki (Traugutta 1) na nadchodzącą środę wieczór muzyki kameralnej wzbudził wielkie zainteresowanie, a to ze względu na udział w koncercie pianisty tej miary, co Seweryn Eisenberger. Bogaty i piękny program obejmuje istne perły literatury kameralnej, jak: kwartety fortepianowe Schumanna i Brahmsa (A-dur) oraz wielkie trio fortepianowe B-dur Beethovena. W zespole kameralnym przyjmują ponadto udział pp. H. Minc (skrzypce), dr. D. Chasin (altówka) i J. Birnbaum (wiolonczela).

POPIS SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI STEFANJI PASZKÓWNY.

Dorocznym zwyczajem szkoła powyższa urządza w Teatrze Miejskim popis w niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 11.30 przed poł. Muzykalnej i łaknącej naturalnego artyzmu publiczności, która co rok na popisie szkoły jest obecna, damy szkic programu w najbliższ. dniach.

Bilety są do nabycia w kancelarji szkoły plastyki, Piotrkowska 92, parter poprz. ofic., codziennie od g. 5—7 wiecz.

Biorąc pod uwagę, że wiele osób z powodu drogich biletów nie mogło być obecnych na popisie zeszłorocznym, szkoła znacznie obniżyła ceny miejsc.

Panie Wojewódzki! Kolega partyjny przypomina panu, co wolno, czego nie wolno

:o:

Istnieją wyraźne uchwały i mniej wyraźne zasady...

Dr. Fichna poucza magistrat, jak należy postępować.

Nie narażaj się kolego, związkom, bo zepsujesz mnie i sobie — mandat...

W związku ze zbliżającemi się robotami kanalizacyjnemi, p. prezes rady miejskiej dr. Fichna przesłał do prezydjum magistratu pismo następującej treści:

„W związku z odbytemi konferencjami w sprawie rozpoczęcia robót kanalizacyjnych, głównie zaś z powodu poruszonych na konferencji w województwie dwu kwestji: a) jak mają być przyjmowani robotnicy i b) jaką minimalną płacę dzienną mają robotnicy kanalizacyjni otrzymywać, pragnę swój punkt widzenia przedstawić.

Nie wyobrażam sobie, by można było inaczej tę kwestję załatwić, (przyjmowanie robotników), jak

tylko na podstawie porozumienia i w ścisłym kontakcie ze związkami zawodowemi.

Szczególnie w obecnym krytycznym dla istnienia związków czasie, gdy z różnych stron podważane są podstawy istnienia związków, trzeba organizacje związkowe podtrzymać i umożliwić im przerwanie kryzysu.

Pozatem zasadniczo nie wolno samorządowi pomijać związków, bo historja ruchu robotniczego w Polsce, jak i na Zachodzie jasno wskazuje, jaką

poważną rolę w życiu państwowem i organizacyjnem odegrały związki zawodowe.

Tylko tam, gdzie są słabe związki zawodowe, panuje chaos i dezorganizacja, gdzie zaś związki są silne i potężne zorganizowanym i świadomym swego celu jest ruch robotniczy, polityka państwa i samorządów jest wtedy prostszą i zdrowszą.

Co do płac, to przypominam w tej materji uchwałę rady miejskiej, zapadłą podczas debaty budżetowej w dniu 9-go lutego br.

Uchwała ta brzmi:

„płace przy robotach kanalizacyjnych muszą być przystosowane do cen ustalonych dla tych kategorji przez inspektora pracy na okręg łódzki".

Pozatem wyrażam głębokie przekonanie, iż miasto nie może się powodować jedynie zasadą: „robić jaknajtaniej", bowiem

oszczędności na płacach robotniczych czynić nie należy.

Przy tej sposobności wyrażam nadzieję, że tylekroć powtarzane ubiegłego roku zarzuty, iż na roboty kanalizacyjne przyjmuje się ludzi z poza Łodzi a nawet włościan na roli osiadłych, lub

że kto przyszedł z kartą ze związku zawodowego, ten napewno pracy nie otrzymał,

kto zaś wyrzekł się związku, ten pracę otrzymał, już tego roku się nie powtórzą".

W końcu p. prezes rady miejskiej prosił o poinformowanie prezydjum rady o przebiegu i zakończeniu konferencji w wyżej przytoczonych kwestjach. (b)

Delegacja centralnego stow. kupców

złożyła w ministerstwie skarbu memorjał, domagając się wydatniejszego stosowania ulg podatkowych.

Delegacja centralnego stowarzyszenia kupców (Piotrkowska 10) złożyła onegdaj na ręce wiceministra skarbu p. Czechowicza memorjał w sprawie bardziej wydatnego stosowania ulg podatkowych, w związku z zaostrzeniem się kryzysu gospodarczego.

Ulgi, jakich delegacja żądła dotyczyły:

1) umożliwienia **spłaty zaległości podatkowych przez rozłożenie ich na raty;**

2) **zaniechania egzekucji** w szeregu wypadków;

3) **umarzania podatków nieściągalnych.**

Odnośnie do 1 punktu delegacja wyjaśniła, iż za zaległości należałoby uznać wszelkie podatki państwowe, które **nie zostały zapłacone do dnia 1-go stycznia 1926 r.** Władze skarbowe I-ej instancji winny otrzymać **prawo rozkładania zaległości na raty łatne w ciągu 6 miesięcy bez doliczania kary za zwłokę.**

W sprawie podatku majątkowego delegacja nie omawiała kwestji nadwyżek 37 proc. i 120 proc., lecz ograniczyła się do żądania zaliczenia nadpłaty na inne podatki gdy płatnik wpłacił więcej niż 50 pr. definitywnego wymiaru podatku majątkowego. Sumy, jakie płatnik uiścił w postaci kar z niepunktualne wpłacanie podatku majątkowego miały być **uznane, jako płaty na poczet samego podatku majątkowego.**

Termin płatności zaliczki na podatek obrotowy w wysokości jednej piątej części całego podatku obrotowego roku ub., **winien być przesunięty z 15 maja do 15 października 1926 r.**

W sprawie punktu III-go delegacja domagała się, by:

1) egzekucje podatków należnych z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego, nie **naruszały sprzętów domowych płatnika.** Egzekucje winne być przeprowadzone jedynie na przedmiotach, należących ściśle do przedsiębiorstwa handlowego, a więc na towarach, urządzeniu biurowem, **ale nigdy na domowem;**

2) w razie złożenia przez płatnika odwołania przeciwko wymiarowi należałoby **po wpłaceniu przezeń 50 proc. wymierzonego podatku, wstrzymać kroki egzekucyjne aż do czasu rozpatrzenia rekursu przez** komisję odwoławczą.

W sprawie punktu III-go delegacja prosiła, by przy umarzaniu podatków nieściągalnych brano pod uwagę zaświadczenie organizacji zawodowych, stwierdzające stan majątkowy oraz warunki życiowe płatnika.

Na podstawie takich **zaświadczeń** władze skarbowe winny przedewszystkiem wstrzymać kroki egzekucyjne i **w sposób przyśpieszony przeprowadzić procedurę umorzenia.**

Delegację zapewniono, że wysunięte postulaty, zostaną w miarę możności uwzględnione.

Policjant XIII komisarjatu

niewiadomo zaco bił Franciszka Michalaka

i został za to skazany na 7 dni aresztu.

Dnia 1 stycznia r. b. o godzinie 10ej wieczorem Franciszek Michalak, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej nr. 6 stał w kurytarzu tegoż domu i rozmawiał z jakąś kobietą.

W tym czasie przez kurytarz przeszedł spółwłaściciel tego domu Stefan Lis, posterunkowy 13 komisarjatu, który spojrzał na rozmawiającą parę, nic nie mówiąc i wszedł do swego mieszkania.

Po chwili wyszedł ponownie na kurytarz tym razem w uniformie policjanta, zbliżył się do Michalaka zaświecił mu elektryczną latarką, którą nosił przy sobie prosto w oczy.

Michalak zdziwiony postępowaniem policjanta zwrócił się do niego z zapytaniem co to ma znaczyć, na co policjant odrzekł:

— Co, łobuzie?... Czy ciię nie podoba?...

Przy tej okazji uderzył Michalaka latarką w twarz tak mocno, że wybił mu dwa zęby.

Niezadowolony tym sukcesem, policjant wyciągnął rewolwer i groził Michalakowi, że go zabije.

Michalak, powołując się na świadków, którzy przyglądali się tej scenie, skierował skargę do sądu, prosząc o pociągnięcie do odpowiedzialności krewkiego policjanta.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

W jego oświetleniu sprawa przedstawiała się zgoła inaczej. Przyznaje że zapalił latarkę, by zobaczyć kto stoi na kurytarzu, a wówczas Michalak obrzucił go stekiem wyzwisk.

Zaprzecza również, jakoby wyjmował rewolwer i groził komuś śmiercią.

Świadek Anna Cyl, 17-letnia robotnica potwierdza akt oskarżenia i oświadcza, że widziała jak policjant bił Michalaka, który nie wiedział nawet o co chodzi. Reszta świadków nie wnosi do sprawy nic nowego.

Sędzia pokoju I-go okręgu, p. Wawrzyński skazał posterunkowego XIII komisarjatu, Stefana Lisa na 7 dni aresztu i 5 zł. opłat sądowych.

Komendant policji konnej

został zawieszony w czynnościach.

Jak się dowiadujemy, komendant policji konnej na woj. łódzkie, podkom. Stefan Rozumski został zawieszony w czynnościach rozkazu komendy głównej w Warszawie.

Do czasu mianowania nowego komendanta funkcje te pełni asp. K. Wiśniewski.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„Kalejdoskop".

W najbliższych dniach zacznie w Łodzi wychodzić ilustrowane pismo tygodniowe p. n. „Kalejdoskop". Nowe to wydawnictwo zamierza co tydzień w szeregu artykułów i ilustracji aktualnych informować ogół o wszelkich, godnych uwagi zdarzeniach i wypadkach w naszem mieście oraz o wszelkich przejawach jego życia umysłowego i kulturalnego.

PODWIECZOREK KLUBOWY W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Dziś, w niedzielę, o godz. 5-ej po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki nr. 21, podwieczorek klubowy.

Prawo wstępu mają członkowie i wprowadzeni goście.

Najburzliwszy zakątek w Europie.

Jak z wrzącego kotła uciekali zeń turcy, włosi, austrjacy i serbowie

Pozostawieni sami sobie, albańczycy w dalszym ciągu wyrzynają się wzajemnie.

Belgrad, w marcu.

Uroczyście obchodzona w Tiranie pierwsza rocznica konstytucji republiki albańskiej (Szkipetarji) przypomniała Europie kraj osławiony, jako **najburzliwszy kąt kotła bałkańskiego,** będący do niedawna jeszcze widownią ustawicznego wrzenia, rewolt i walk bratobójczych zaskorupiały w średniowiecznym feudaliźmie i dziesiątkowany barbarzyńską wendettą.

Nagła metamorfoza jest oczywiście tylko powierzchowną; pod cienką niezakrzepłą jeszcze skorupą postępowych urządzeń państwowych, skopjowanych wiernie z wielu wzorów zachodnich, żyje dalej dawna Albanja, **stojąca na najniższym poziomie kulturalnym, rozbita na liczne, drobne plemiona, nie uznając żadnej władzy zwierzchnej, a rządzące się odwiecznemi prawami zwyczajowemi.**

Zbyt krótki przeciąg czasu dzieli Albanję od chwili uwolnienia jej z pod panowania Turcji, która systematycznie i celowo odcinała Szkipetarję od świata cywilizowanego, utrzymywała ją w skrajnej ciemnocie i pogrążała w ostatniej nędzy. Pamiętać zaś trzeba, że stan ten trwał zgórą 450 lat.

Kiedy w wojnie bałkańskiej, pod Kirwelisse, Adrjanopolem i Janiną runęła Turcja europejska, serbowie zajęli Albanję, musieli ją jednakże niebawem opuścić, pod naciskiem wielkich mocarstw, z których zwłaszcza Włochy i Austrja żywo zainteresowane były pobrzeżem morza Adrjatyckiego.

Silny antagonizm stojący na przeszkodzie kompromisowemu podziałowi wpływów w Albanji, dał początek koncepcji stworzenia niezależnego państwa albańskiego. Zainaugurowane, za pośrednictwem Niemiec, operetkowe księstwo ks. Wieda, okazało się wnet nieżywotne i zostało łatwo obalone przez sprzyjającego Włochom Esseda Paszę. Chaos w Albanji wzrastał.

W międzyczasie wybuchła wojna światowa. Albanja zobaczyła ponownie wojska serbskie, tym razem, w rozsypce cofające się przed przemocą państw centralnych nad Adrjatyk.

Z początkiem 1916 r. zajęli Albanję Austrjacy. Idea wskrzeszenia niezawisłego państwa albańskiego, pod protektoratem Austrji, została niezwłocznie wznowiona. **Z wielkim rozgłosem generałowie cesarscy proklamowali republikę albańską.**

Plany austrjackie zniweczyła wkrótce zwycięska ofenzywa gen. Seraillа z pod Salonik, poprzedzającą ogólną klęskę mocarstw centralnych.

Nowe państwo albańskie zostało jednakże uznane przez zwycięzców, w granicach, przewidzianych swego czasu dla księstwa ks. Wieda. Organizacją jego zajęły się Włochy, usadowione silnie w Valonie.

Albanja otrzymała parlament, składający się z 79 posłów, obieranych w drodze wyborów pośrednich. Władzę naczelną stanowiła rada regencyjna, złożona z pięciu przedstawicieli głównych grup społecznych i wyznań. Stolica państwa przeniesiona została z Durazzo do Tirany.

Nowego ustroju nie uznały jednakże plemiona północno-albańskie, które w Skutari utworzyły rząd powstańczy pod przewodnictwem Mark Dżona, syna znanego notabla, Preuk Bib Dody.

Zawrzała wojna domowa, której losy przechylały się to w jedną, to w drugą stronę. Dopiero, dzięki energji wpływowego Achmet Zogou doszło w 1923 roku do porozumienia.

Achmet Zogou został naczelnikiem republiki, już po roku jednakże musiał uciekać do Jugosławji; wygnany przez b. ministra spraw zagranicznych, biskupa prawosławnego Fan Noli.

Zogou nie rezygnuje wszakże z dalszej walki i niebawem wraca do Albanji mści krwawo niedawną porażkę, obwołany zaś ponownie prezydentem państwa, zwołuje niezwłocznie parlament.

Pacyfikacja postępowała odtąd szybko. Nie można jej jednak uważać za definitywnie dokonaną, jak długo istnieć będzie kastowy ustrój plemienny, który sprawia, że parlament albański nie jest przedstawicielem jednolitego narodu, lecz zgromadzeniem przywódców poszczególnych plemion, których wzajemne porachunki i zawiści odbijają się głośnem echem w Izbie poselskiej i nadają ton jej obradom.

Do zlania się zaś plemion albańskich w jednolity organizm narodowy, do zniwelowania wybujałych antagonizmów wyznaniowych, panujących w Szkipetarji, do wyrobienia wreszcie poczucia państwowego w szerokich masach ludności albańskiej jeszcze bardzo, a bardzo daleko.

Grzechy i zaniedbania kilku wieków nie dadzą się żadną miarą nadrobić w ciągu kilku czy kilkunastu lat.

P. K.

Historje niezwykłe i pouczające.

Malowane łydki.

Wiadomo, jak ważnym dodatkiem do każdej sukni są pończoszki, wiadomo też, jak ten „dodatek" wciąż wzrasta w cenie. Wiosenna moda postanowiła być oszczędna: „Usunąć wszystko, bez czego można się obejść". Przedewszystkiem więc: pończoszki.

Na wiosnę mają być modne gołe łydki, ale nóżki pozbawione pończoszek, będą za to pięknie malowane.

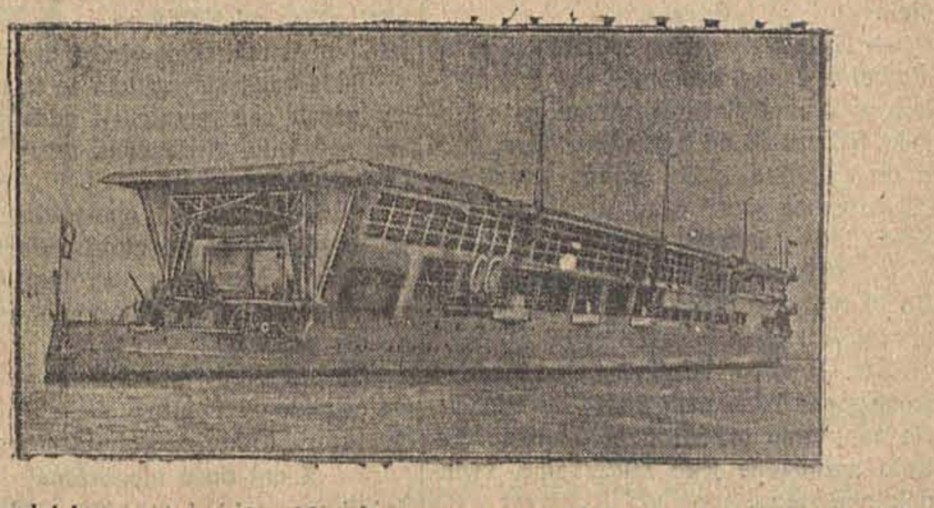
Już wynaleziono niezmywające się farby, w zakładach fryzjerskich przybył nowy pracownik: malarz skóry kobiecej!

„Malowanki" na łydkach będą się odznaczały dużą rozmaitością rysunku i bogactwem kolorów.

Węże, salamandry, jaszczurki, motyle, kolibry, rajskie ptaki, oto cała modna zoologja nóżek kobiecych. Prawdopodobnie i botanika zajmie niepośledne miejsce, narazie jednak najmodniejsze są wszelkie gady i płazy.

Największem powodzeniem cieszą się rysunki malarzy — japończyków, którzy na kobiecych łydkach malują istne cuda.

Jak narazie — to za cenę jednej takiej „malowanki" można coprawda mieć tuzin najdroższych pończoch, oszczędność więc jest dość problematyczna!...



Angielski okręt pasażerski najnowszego typu, który w zeszłym tygodniu opuszczony został na wodę.

OLEG BERTING.

Marusia.

Straszny upał lipcowy panował w Rostowie nad Donem.

Już była szósta po południu, a słońce z jednakową mocą paliło po przez żaluzje mieszkania komisarza Iwana Piotrowicza Kotowa, przewodniczącego rostowskiej czeki.

Kolorowe urządzenie, pojedyńcze sztuki którego komisarz zebrał sobie z rozmaitych opuszczonych mieszkań, nie pasowały, ani do siebie, ani do swego obecnego gospodarza; śniły o spokojnej, szczęśliwej przeszłości.

Iwan Piotrowicz miał około trzydziestu lat i mógł być uważany, nawet za przystojnego, tylko cera jego była za blada, aż niezdrowo żółta, wyraz twarzy bezwzględnie brutalny, a jasno szare oczy, o zielonym odcieniu, patrzyły twardo i chytrze.

Mimo upału miał na sobie skórzaną kurtę i wysokie buty; chodził szybkiemi krokami po swym gabinecie i palił papierosa za papierosem, rzucając palące się ogarki na perski dywan.

— Niech djabli wezmą tę czarownicę — tę Ninę Pawłównę! — rzekł na głos. — Wszystkie kobiety szaleją za mną, a o ile któraś robi grymasy, umiem ją zdobyć grożąc wyrzuceniem z partji za „przeciwrewolucyjne usposobienie w sprawach miłości" —wówczas te głupie gęsi same przychodzą mi do ręki, ponieważ — nie chcą cierpieć głodu, bo to niemiłe!

Ale Nina Pawłówna — ta djablica— nie boi się niczego: 'wyśmiewa się ze mnie, a jej czarne oczy wypalają mi rany w duszy! Niech mnie djabli wezmą, ale muszę już do niej iść, muszę ją zobaczyć!

Po kwadransie zamknięte auto komisarza zatrzymało się przed pięknym domem na jednej z elegantszych ulic.

Iwan Piotrowicz szybko pobiegł na górę. Nina Pawłowna przyjęła go w prosto lecz gustownie urządzonym pokoju, leżała na otomanie trzymając książkę w ręku.

Była ona sekretarką w komisarjacie wojennym, płacono jej dobrze i posiadała wiele wyższych znajomości, dlatego mogła dostać mieszkanie według swego gustu.

To należało do jakiegoś handlarza obrazów i starożytności. Wiele pięknych mebli i obrazów znajdowało się w niem i obecnie.

Nina nosiła, jak zwykle ciemną suknię, zapiętą aż pod szyję; ciemno bordo jedwab otaczał miękko jej zgrabną, szczupłą figurę, z pod sukni wyłaniały się zręczne nóżki w jedwabnych pończoszkach i modnych wiedeńskich pantofelkach.

Oczy komisarza stały się pożądliwe, z namiętnością ucałował drobną, pielęgnowaną rączkę, którą podała mu na powitanie.

Nina wyciągnęła szybko rękę z jego dłoni i rzekła żartobliwie.

— Kiedy odzwyczaicie się towarzyszu od „przeciwrewolucyjnych obyczajów w miłości" — naprzykład od całowania w rękę? — Proszę niech pan siada! — rzekła wskazując na daleko stojący fotel.

Komisarz podziękował niezręcznym ukłonem i odrzekł z galanterją:

— Dla tak pięknej kobiety, jak pani można zawsze robić wyjątki.

Jednak nie usiadł, tylko wyciągnął rękę po książkę. Gdy się pochylił i poczuł zapach jej ciała, nie wytrzymał: rzucił się na nią, chciał ją przycisnąć do kanapy, pożądliwemi wargami szukał jej ust, i podarł w strzępy suknię na dzielnie broniącej się dziewczynie.

W pewnej chwili zwolniła się z jego objęć i zręcznie uderzyła go w twarz, tak, że zatoczył się aż do ściany.

Potem zbliżyła się do biurka i położyła nieznacznie rękę na małym, błyszczącym przedmiociku.

On siedział na otomanie, przykrywszy twarz rękoma.

Powoli przypominał sobie rozmaite obrazy z przeszłości......

Nocny wyjazd na zwiady w towarzystwie trzech kolegów, w roku 1919... Domek leśniczego w lesie w pobliżu Pleskau.... Światło za zamkniętemi okiennicami.... Na wołanie i walenia w bramę nikt nie odpowiadał.... Drzwi wywalono kolbami.... Szara postać otworzyła od wewnątrz okiennice i wyskoczyła oknem....

Strzały wysyłane w ciemność nie trafiają... Postać zaś strzelała do nas, a my byliśmy w świetle padającym z okna, — jeden z towarzyszy podniósł ręce i spadł z konia, już nie wstał...

Jego własna muszla uszna została przedziurawiona kulą, jeszcze dziś widać bliznę...

Pogoń bez skutku, potem powrót do domku... W kącie pokoju stała mała, może piętnastoletnia dziewczynka, czarnemi oczami pełnemi nienawiści patrzyła na przybyszów i milczała.

Ci krzyczeli, chcieli, aby mówiła — ścisnęła wargi i milczała...

Zerwali z niej suknie i bili ją rzemiennymi pasami, — „wojna to wojna"...

Grube czerwone pręgi wystąpiły na jej ciało, skóra popękała, czerwone strumyki sączyły się po białym marmurze ciała — dziewczynka nie powiedziała ani słowa: tylko cichutko jęczała, a w oczach jej widać było bezgraniczną nienawiść... Potem zemdlała... Zostawili ją tam, wraz z trupem i pojechali dalej — wojna to wojna...

Na piersi miała małe czerwone znamię, formy serduszka... Następnego wieczoru dwa regimenty piechoty zostały napadnięte z zasadzki... Śmierć zebrała bogaty plon... Jedenastu ludzi tylko wyratowało się... Między nimi był on sam...

Później dowiedział się, że córka leśniczego — Marusia Szaburowa, naprowadziła na nich wroga...

I zawsze słyszał to nazwisko i imię tam, gdzie walczono z wojskami czerwonemi...

Gdy „biali" zostali zwyciężeni, wszelki słuch o niej zaginął...

Teraz zrozumiał dlaczego zdaje mu się, że padają na niego krwawe cienie przeszłości, zawsze — ilekroć widzi Ninę Pawłównę: jej oczy — były to oczy Marusi, na obnażonych ramionach widział przed chwilą krwawe blizny na piersi — małe, czerwone, sercowate znamię...

Gorąca fala zadowolenia przeszyła go, nareszcie zemści się; podniósł głowę z ironją patrzał w jej twarz: oczy jej patrzyły spokojnie i głęboko, nienawiść tryskała z nich i raniła, jak ostrze sztyletu...

— Moja gołąbko, — rzekł, — przypominasz sobie chyba domek leśniczego obok Pleskau?

— Mam cudowną pamięć, — odrzekła zimno.

— Tak, tak, panno Marusiu, — mówił ironicznie dalej, — pani nie raz kłamała z taką samą dumą, jak wówczas; ale teraz innemi środkami będę się starał poprawić pani charakter, nie użyję bicia.

Zresztą, gdy będzie pani dla mnie dobra — należę do tych z którymi można pomówić..., — dodał cynicznie i wyczekująco.

Ale nie mówił już do niej „ty", nie zdawał sobie sprawy z tego, ale nieuchwytna groźba tkwiąca w jej oczach, zdawała się go krępować.

Z rękoma skrzyżowanemi na plecach Marusia podeszła milcząc do komisarza i zatrzymała się tuż przed nim.

Sądził, że zwyciężył, i wyciągnął ramiona, aby ją objąć; chciał coś powiedzieć, ale tylko zacharczał — runął na ziemię z sercem przebitym delikatnym, włoskim sztyletem....

Marusia spokojnie otworzyła skrytkę w biureczku; wyjęła stamtąd dużo jedwabnych kartek zapisanych tajemnym pismem i angielskie pieniądze; potem wydobyła sfałszowane dokumenty osobiste; zrewidowała jeszcze kieszenie zabitego i zabrała również kilka papierów z jego portfelu.

W drugim pokoju włożyła to wszystko do długiego, płóciennego woreczka, umocowała go na szyi, napełniła małą walizeczkę najpotrzebniejszemi rzeczami i ubrała się.

W szerokim, angielskim płaszczu podróżnym, opuściła dom — kuchennemi schodami.

Po dwuch tygodniach wybuchło powstanie w Rostowie.

tłum. Dw

Bałagan monopolowy przed sądem.

Jedni wynosili tytuń w walizach, inni — w kieszeniach.

Pan portjer Krajewski spokojnie robił „kreski", aż nabył wreszcie... kamieniczkę.

Piąty dzień rozpraw rozpoczął się jak zwykle zaprzysiężeniem świadków.

Pierwsza zeznaje św. Bronisława Pipiak.

— Byłam robotnicą w fabryce tytoniowej w Łodzi, następnie zaś pracowałam w kuchni dla urzędników tejże fabryki. W czasie od Świętego Jana 1924 r. do kwietnia 1925 roku widziałam pięć a może sześć razy jak Władysław Kolda idąc z fabryki do domu

wynosił większe paczki.

Co w tych paczkach było, nie wiem; przypuszczam jednak, że tytoń.

Św. Rozalja Wielgus: Opowiada o stosunkach jakie panowały w fabryce. Na zapytanie oskarżonego Ziąbka, jak było urządzone jego mieszkanie, świadek opowiada:

„mieszkał pan jak żebrak".

Św. Marja Rybus. Mieszkałem w domu familijnym i stąd znane mi są stosunki w fabryce tytoniowej; ponadto w niej pracowałam. Słyszałam, mówili o tem wszyscy, że urzędnicy oraz portjer Krajewski kradli tytoń, wynosząc go walizkami lub pod paltem.

Św. Michalina Kowalczykowa: Z racji swego zajęcia często bywałam w gabinecie dyrektora fabryki, p. Wronki. Na biurku jego często widziałam stosy tytoniu. Pan Kolda mówił, że tytoń ten pójdzie na próbki do generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie.

Stosuneczki w monopolu.

Byłem nadzorcem technicznym w fabryce tytoniowej w Łodzi, przyczem byłem zatrudniony w sortowni na dole gdzie zwilżają tytoń. Często się zdarzało że zastępca dyrektora Ludwik Kolda przysyłał po mnie piśmienne zlecenia, pisane na zwykłych kartkach, które przynosiły mi robotnice, bym mu wydawał po 10 kilogramów tytoniu.

Zdarzyło się to dość często, mniej więcej dwa razy na tydzień.

Na razie nie przypuszczałem nic złego, głównie ze względu na to, że Ludwik Kolda zajmował w fabryce wysokie stanowisko wicedyrektora, i uważałem, że

tytoń bierze na próbę.

Później jednak, gdy doszły do mnie słuchy, że większość urzędników w państwowej fabryce tytoniowej kradnie wyroby tytoniowe, domyśliłem się, że w tym jest coś nie w porządku, tembardziej, że na zapytanie czy mam odnotowywać, że tytoń został mu wydany, Kolda odpowiedział,

bym tego nie notował

Byłem jednak o tyle ostrożny, że wydawałem tytoń tylko za kartkami.

Pewnego razu zameldowałem o tem magazynierowi Gustawowi Płachcińskiemu. Ten mi powiedział, że skoro jest kartka od Koldy to przez to samo jest ten ostatni odpowiedzialny.

Jakiś czas niszczyłem te kartki; jedną jednak zatrzymałem i oddałem później sędziemu śledczemu, który dołączył ją do sprawy.

Wszystko to co opowiadam działo się w roku 1923, później bowiem przeszedłem z Monopolu do wojskowych warsztatów samochodowych, gdzie obecnie pracuję.

Co się tyczy stosunków w fabryce i stosunku dyrektora Wronki i wicedyrektora Koldy do robotników to były

li oni dość niedostępni.

Jeżeli naprzykład chciałem się poskarżyć na jakiegoś urzędnika, to musiałem udać się do tego urzędnika i zameldować mu o tem, gdyż bezpośrednio do dyrektora Wronki pójść nie mogłem. Kolda chwilami był przystępny, częściej jednak był brutalny w stosunku do robotników i robotnic.

Przewodniczący odczytuje znajdujący się w aktach sprawy protokuł oględzin kartki pisanej przez Koldę do Pikielnika, których to oględzin dokonał sędzia śledczy w toku prowadzonego przez siebie śledztwa.

Biegły kaligraf w toku śledztwa stwierdził, że kartkę tę pisał Kolda osobiście.

Woźny sądowy rozwija paczkę i z dowodów rzeczowych wyciąga kartkę, którą podaje przewodniczącemu. Ten z kolei podaje ją obronie, dla zapoznania się z nią.

Adw. Dickstein: — Co robił Kolda z tytoniem, który mu pan posyłał?

Św. Pikielnik: — Nie wiem.

Św. Pikielnik dodaje że tytoń który zabierał Ludwik Kolda był już w stanie gotowym do pakowania i zabierany był z pod maszyny.

Adw. Dickstein: — W imieniu obrony proszę sąd nie zwalniać tego świadka, gdyż będzie on potrzebny obronie przy badaniu świadka Habera.

Sąd polecił stawić się świadkowi Pikielnikowi na posiedzeniu w dniu 18 marca.

Kreski portjera.

Św. Stanisław Wasiak, zeznaje że Ludwik Kolda krawcowi za dobre wykończenie garnituru dał dużą (świadek pokazuje rękami) paczkę tytoniu.

Jako dozorca obserwowałem często Podgórskiego, gdy wychodził z fabryki. Wiele razy

Podgórski wychodził opakowany tytoniem.

Był bardzo gruby, dużo grubszy, niż zwykle. Świadek Wasiak robił kreski w budce strażniczej, ilekroć Podgórski wynosił tytoń.

Gdy takich kresek było kilkanaście świadek Wasiak zameldował o tem swojemu bezpośredniemu przełożonemu portjerowi Krajewskiemu, który z kolei zawiadomił dyrektora Wronkę.

Dyrektor Wronka zawołał Wasiaka do siebie, i zwymyślał go, że

ośmielił się śledzić Podgórskiego.

Wasiak niechcąc stracić posady, przeprosił Podgórskiego. Podgórski z kolei wspaniałomyślnie mu przebaczył i w ten sposób sprawa została załatwiona. Dozorcy nie mieli prawa urzędników rewidować.

— Pośrednią drogą zostałem zawiadomiony, że o ile będę dużo mówił o kradzieżach to mnie najwyczajniej z fabryki tytoniowej przepędzą — mówi dalej świadek.

„Wszyscy kradli".

Św. Ludwik Dziubankiewicz: stwierdza, że w lipcu 1923 roku został z monopolu państwowego zwolniony, jako

posądzony o oszustwo.

We wrześniu 1923 r. był po raz drugi przyjęty do fabryki i pracował w niej do lipca 1925 r. Najpierw byłem w ekonomji a później sprawowałem obowiązki dozorcy robotników.

Św. Roch Bronka na pytanie przewodniczącego, co może zeznać w tej sprawie odpowiada:

— Obecnie pracuję przy ul. Kopernika też w fabryce tytoniowej, lecz to dopiero od miesiąca. Przedtem pracowałem cztery lata w fabryce na Zagajnikowej.

Robotnicy mówili, że

urzędnicy i Krajewski kradną.

Szczególnie głośno zaczęli o tem mówić od chwili zatrzymania Krupskiego.

Św. Teofil Dębiński: — Parę razy widziałem Krupskiego jak szedł z walizkami od strony fabryki tytoniowej do Rokicińskiej szosy. Często widziałem że ten człowiek kręcił się chodził po zabudowaniach fabrycznych, to

mi się wydawało podejrzanem

ale po co chodził, powiedzieć nie mogę.

Na imieninach u Krajewskiego raz byłem. Zagraliśmy trzy kawałki i wyszliśmy. Dyrektora Wronki na tych imieninach nie było.

Św. Antonina Kopczyńska mówi, co następuje:

— Obecnie nie pracuję, lecz pracowałam w fabryce tytoniowej w Łodzi. Swego czasu gazety łódzkie pisały, że Ziąbka aresztowali w związku ze schwytaniem przez Sobczyńska szmuglera Krupskiego. Robotnicy szeroko o tem opowiadali i głośno czytali „Republikę" i „Express" które o tem pisały. Wówczas dyrektor Wronka zapowiedział, że

wyrzuci każdego z fabryki, kto ośmieli się o Ziąbku źle mówić.

Św. Antoni Florkowski: Portjer Ignacy Krajewski gdy przyjechał do Łodzi był bardzo biedny. W styczniu czy lutym 1925 r. Krajewski

nabył za 7000 złotych nieruchomość.

Dowiedziałem się o tem, podawszy się za upoważnionego do stwierdzenia tej wiadomości przez sędziego śledczego. Powiedziałem, że sędzia śledczy przysłał mnie po to.

Dzieje 30 pudełek.

— Ja pakowałem tytoń. Pewnego razu zapakowałem już 4 skrzynie po 600 pudełek każda, razem 2400 pudełek. Skończywszy zajęcie poszedłem do domu. Na drugi dzień, odkrywszy dekel, przekonałem się, że

brakowało 30 pudełek.

Zameldowałem o tem mojemu bezpośredniemu przełożonemu Haberowi.

Nie wiem jednak czy Haber o tem dalej meldował. Wiem tylko, że

nikt mi się o to więcej nie pytał.

30 pudełek w sposób tajemniczy zginęło.

Pewnego razu tytoń był bardzo mokry. Zameldowałem o tem Haberowi. Haber poszedł zameldować Wronce. Dyrektor Wronka przyszedł, tytoń obejrzał i

powiedział że można pakować.

Pracowałem od 13 listopada 1924 r. do 2 maja 1925 r., poczem zostałem zredukowany. 14 września 1925 r. zostałem przyjęty znowu do fabryki, już przez nowego dyrektora Polakawskiego. Ponieważ dość długo pracuje naogół biorąc wszystkich robotników znam, jednak ani robotnika Olczakowskiego ani Sikorskiego nie znam.

Co piątek wypłacano nam nasze zarobki. Wypłacał nadkontroler Podgórski, a potem zlecone to było Haberowi. Wypłacano bez żadnego pokwitowania.

Nie było żadnych książeczek obrachunkowych.

Haber przynosił pieniądze, wywoływał po kolei poszczególnych robotników i tam wypłacał. Nikt otrzymanej sumy nie kwitował, a czynił to wypłacającym. O ile ktoś brał za kogoś nieobecnego wypłacający wpisywał nazwisko tego, który brał pieniądze. Teraz dopiero jest kontrola, robotnicy mają książeczki obrachunkowe i jest porządek.

O godzinie 3 m. 45 przewodniczący zarządził przerwę.

Dalszy ciąg tej interesującej sprawy ukaże się w jutrzejszym numerze naszego pisma.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
14 marca 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
14 marca 1926

NIEWŁASCIWA POLITYKA

syndykatu polskich hut żelaznych.

Interes ekonomiczny kraju wymaga przeciwstawienia się dowolnemu ustalaniu cen.

Ceny żelaza są doniosłym współczynnikiem w kalkulacji omal wszystkich gałęzi produkcji krajowej.

Mają wielkie znaczenie dla państwa, które samo jest ogromnym konsumentem żelaza (kolejnictwo etc.) Są decydujące dla budownictwa i przemysłów budowlanych. Odgrywają rolę we włókiennictwie.

Z tych względów zmiany w cennikach hut polskich winny być i są przedmiotem dużego zainteresowania. Zwłaszcza, że dynamika tych zmian jest obecnie bardzo niekorzystną dla rozwoju gospodarczego kraju.

Asumpt do uwag poniższych dają inowacje, które zaszły w dn. 1 bieżącego miesiąca.

Dla cen żelaza polskiego punktem zwrotnym stał się grudzień zeszł. roku. W tym czasie powstał syndykat polskich hut żelaznych. Był on restytucją przedwojennej organizacji handlowej hut „Prodamety" o tych samych co ona celach.

Zważyć trzeba, że w dacie powstania syndykatu cena 1 tonny handlowego żelaza wynosiła złotych 200. Gdy zważymy, że cena eksportowa wynosiła w tym samym czasie dla żelaza belgijskiego, czechosłowackiego, francuskiego, niemieckiego od 190 do 196 zł. okazuje się, że trafna polityka cen syndykatu powinna była iść po linji utrzymania grudniowych cen z kompensatą w obniżeniu kosztów produkcji.

Podnietą do takiej polityki powinno było być wyjątkowo ciężkie położenie wszystkich odbiorców hut: skarbu, przemysłów.

Atoli syndykat zadanie swoje pojął wprost przeciwnie.

U progu swego istnienia zwaloryzował cenę żelaza w związku ze spadkiem złotego. W tym trybie podniósł cenę o 50 zł. na tonnie. Spowodował gruntowne skurczenie rynku żelazowego i trudności dla odbiorców.

W tym okresie i w fachowej prasie i ogólno-ekonomicznej oponowano przeciwko zwyżce 20 procentowej, wskazując na jej smutne, a nieuchronne następstwa.

Syndykat jednak w swoich oficjalnyc kalkulacjach bronił swego stanowiska, wykazując, iż własny koszt wynosi zł. 212 gr. 76 tonnę.

W tym stanie rzeczy zdawało się że przynajmniej na gruncie nowych cen syndykat pójdzie najdalej po linji potrzeb ekonomicznych kraju.

Jednak już w dniu 15 stycznia b. r., syndykat najniespodziewaniej swemi okólnikami **podniósł powtórnie cenę o 4 procent.**

W pierwotnych motywach zwyżka była usprawiedliwiona potrzebą pokrycia kosztów administracji samego syndykatu. **Był to krok bardzo silnego napiętnowania. Stoimy na stanowisku, że żadna organizacja handlowa producentów z uwagi na wysokie napięcie gospodarczego kryzysu w kraju nie ma prawa faktem swego istnienia podrażać towarów przez się sprzedawanych.**

Widocznie zrozumienie tych momentów dotarło do miarodajnych czynników syndykatu, bowiem niezwłocznie **odwołano motywy zwyżki jakkolwiek nie odwołano samej zwyżki.**

W ten sposób od drugiej połowy stycznia cena tonny żelaza wyniosła już zł. 260.

Oczywiście tendencje syndykatu nie mogły wywołać aprobaty zainteresowanych czynników. Podjęta została wyraźna kampanja w kierunku spowodowania obniżenia cennika syndykatowego.

Skutek jej zupełnie szczególny i charakterystyczny nastąpił w postaci nowych stawek podwyżkowych wprowadzonych przez syndykat hut z dniem 1 marca bież roku.

Otóż cenę tonny handlowego żelaza podniesiono z 260 zł. na 265 zł.

Tę zwyżkę kompensować mają nowe warunki które syndykat koncedował swoim odbiorcom. Skonstruował mianowicie bardzo dużą skalę bonifikacji. Stawka bonifikacyjna wzrasta dla odbiorców zależnie (acz nie proporcjonalnie) od ilości odebranych od syndykatu rocznie żelaza. Przy 750 — 1000 tonnach wynosi ona zł. 2.50 zwrotu za tonnę itd., przy 15.000 ton. wynosi 10 zł. na tonnę.

Gdy zważymy jak wielkie ilości uprawniają do takich bonifikacji, które byłyby jednocześnie obniżką cen z przed 1 marca br. okaże się cała fikcyjność korzyści nowego systemu. **By tylko zwyżkę z 1-go marca wyrównać (5 zł. na tonnie) trzeba odebrać ze syndykatu 3000 tonn rocznie.**

Abstrakcyjnie rzecz biorąc system bonifikacji uznaćby można za trafny i właściwy. Przy odpowiednich cenach możnaby pogłębić rynek bardzo pokaźnie.

Te jednak zalety inowacji już zgóry syndykat zlikwidował z uszczerbkiem dla siebie i dla konsumenta żelaza. Trudno jednocześnie zmierzać do zwiększenia rynku i rozszerzenia rynku przez zwyżkę cen, gdyż jedno drugie wyklucza i uniemożliwia.

Syndykat, jak widać, nie trafił w swych poczynaniach na dość energiczny sprzeciw.

Interes ekonomiczny kraju wymaga aby się opór ujawnił. Notabene zauważamy, że od nowego roku cło na tonnę żelaza handlowego wynosi 100 zł.; jest to w stosunku do przeciętnej ceny eksportowej światowych przemysłów (200 zł. za tonnę) bardzo wiele, bo aż 50 proc. ad valorem. Udzielając hutnictwu tak pokaźnej protekcji winno się państwo odeń domagać większego respektu dla gospodarczych potrzeb kraju.

W przeciwnym razie protekcja wspomniana mieć będzie te same skutki, jakie miała przed wojną w królestwie: obniżenie sprawności wytwórczej hut a zarazem obciążenie tych wszystkich licznych gałęzi wytwórczości, w których żelazo jest środkiem konsumpcji reproduk cyjnej.

H.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

Na rynku towarów wełnianych w Łodzi ostatni tydzień przeszedł pod znakiem wielkiego ożywienia. Do tego stanu rzeczy przyczynia się: 1) okres przedświąteczny, 2) brak na rynku szeregu artykułów, 3) stale rosnące zapotrzebowanie na prowincji.

Rzecz charakterystyczna, że zwyżka dolara w notowaniach giełdy oficjalnej (których kurs jest stosowany przy rozrachunkach), nie wpłynęła na osłabienie ruchu.

Nie uległy natomiast poprawie warunki pokrywania należności, takie uzyskanie części w gotówce, należy do rzadkości, zaś terminy wekslowe wahają się od 80—110 dni.

***

W dniu onegdajszym miejscowe przędzalnie wełny czesankowej zaostrzyły warunki sprzedaży, przyczem żądają obecnie od klijenteli stosowania kursu o 10 proc. wyższego, aniżeli wskazania giełdy urzędowej.

***

W tygodniu ubiegłym sytuacja rozwijała się następująco:

Zjazd kupców rozpoczął się we wtorek.

W ciągu wtorku i środy konjunktura była nadwyraz pomyślna. Dokonywano b. wiele tranzakcji, szczególnie w zakresie towarów białych i tkanin obrusowych. Warunki płatności i ceny bez zmiany.

W czwartek, pod wpływem załamania się kursu złotego, większość firm przemysłowych wstrzymywała się od tranzakcji, co jednakże nie wywarło specjalnie ujemnego wpływu na sytuacji, gdyż klijentela naogół się już rozjechała i ruch przedświąteczny należy uważać za zakończony.

Od poniedziałku rozpocznie się już najprawdopodobniej „martwy okres" — poprzedzający święta.

—:o:—

Podania na przywóz towarów reglamentowanych.

Pddajemy do wiadomości zainteresowanych importerów, że podania na przywóz towarów reglamentowych w ciągu najbliższych trzech miesięcy: kwietnia, maja i czerwca przyjimowane sa w lokalu miejscowych stowarzyszeń kupieckich (Piotrkowska 73 i Piotrkowska 10) do dnia 19 b. m. włącznie w godzinach biurowych. Podania winny być składane na każdą pozycję i każdy miesiąc oddzielnie. Do podań załączyć należy: 1) faktury pro forma na najbliższe transporty lub też faktury stare, ewent. korespondencję, stwierdzającą bezpośredni kontakt importera krajowego z eksporterem zagranicznym; 2) odpis świadectwa przemysłowego, który może być poświadczony przez stwarzyszenie petenta 3) marki stemplowe w wysokości 2 zł. od każdego podania oraz 40 gr. od każdego załącznika. Pozatem obowiązuje opłata ustalona przez organizację opinjodawczą.

STAN ZATRUDNIENIA

w średnim przemyśle włókienniczym.

Poniżej podajemy stan zatrudnienia fabryk, zrzeszonych w krajowym związku przem. włók. za okres od 1 do 6 marca 1926 r.

6 dni w tygodniu pracuje 127 fabryk, zatrudniając 7.526 robotników, 5 dni w tygodniu pracuje 14 fabryk, zatrudniając 764 robotników, 4 dni pracuje 6 fabryk— 132 robotników, 3 dni pracuje 6 fabryk— 290 robotników, 2 dni pracuje 1 fabryka — 20 robotników. Razem czynnych jest 154 fabryki, zatrudniając 8.732 robotników.

Nieczynnych 44 fabryki, bezrobotnych 3.209 robotników. Razem fabryk 198, robotników 11.941.

Na jedną zmianę pracuje 128 fabryk, na dwie zmiany pracuje 23 fabryk, na 3 zmiany 3 fabryki.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym przed południem na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara ulegał stopniowej zwyżce z początkowych 8.10, na 8.20, 8.25, 8.30. 8.35.

O godz. 2-ej nastąpiło gwałtowne załamanie się spekulatywnej gry i kurs opadł do 8.15 w płaceniu i 8.20 w żądaniu, a pod wieczór opadł do 8.10—8.15.

Ruch w przeciągu dnia był znacznie zwiększony. Obroty b. znaczne. Zaznaczyć należy, że przy kursie 8.25 dokonano dość dużo tranzakcji. Natomiast kulminacyjny punkt haussy — 8.35, trwał zaledwie kwadrans i przedstawiał czysto teoretyczne znaczenie.

Podaż materjału dolarowego całkowicie zaspakajała popyt, a wieczorem znacznie go przewyższała. Tendencja wybitnie słaba.

Bank polski pokrył zapotrzebowanie w nieznacznej części.

Bank polski ofiarował wczoraj za dolary przy braku podaży kurs 7.68.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 7,80

CZEKI.

Belgja 35,50
Holandja 312,60
Londyn 37,95
Nowy York 7,80
Paryż 28,37 i pół
Praga 23,11
Szwajcarja 150,25
Wiedeń 109,95
Włochy 31,35

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 74, w złotych 569,80
Pożyczka kolejowa 123 — 125
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 39—38 —
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23,50 — 23,25
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19,75, złotowe 31,50
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 23,15 — 23,10, złotowe 34,40 — 34,45

AKCJE.

Bank Polski 52 — 51
Bank Handlowy 1,70
Bank Zarobkowy 4
Bank Dyskontowy 5,25
Bank Zachodni 0,95
Chodorów 3,95
Cukier 2,25
Węgiel 2,50
Modrzejów 2,20 — 2,10
Ostrowieckie 4,90
Starachowice 1,04 — 1,01 — 1,03
Żyrardów 8,25
Spirytus 1,15
Gosławice 1,15
Łazy 0,80
Lilpop 0,58 — 0,57
Norblin 0,85
Rudzki 0,87 — 0,85 — 0,80
Zawiercie 7,50
Haberbusch 4,95
Lombard 2,10

Dyskonto prywatne.

W zakresie dyskontowych tranzakcji na miejscowym rynku pieniężnym w ciągu ostatnich 3-ch dni tygodnia, panował minimalny ruch, na skutek braku zarówno materjału wekslowego, jak i gotówki.

Brak gotówki tłomaczy się zwyżką kursu dolara, która skłania dyskonterów do angażowania się w spekulacjach walutowych.

Stopa dyskonta prywatnego wzrosła wskutek pomienionej przyczyny do 3—3 i pół proc. w stosunku miesięcznym za pierwszorzędny materjał.

Dyskonto weksli „średnich" kosztowało do 5 i pół proc.

Tratami dolarowymi tranzakcji nie przeprowadzano.

Związek Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Wstążkowego w Rzp. Polskiej

podaje do wiadomości swym członkom, iż w dniu 21 marca 1926 roku o godz. 2 p. p. odbędzie się

Ogólne Roczne Zebranie

w sali przy ul. Andrzeja № 17, wobec spraw poważnych prosi się członków o liczne przybycie.

Uwaga: W drugim terminie o godz. 4-ej odbędzie się zebranie bez względu na ilość członków

Członkowie związku obowiązani są przy wejściu na sale okazywać książeczki członkowskie.

Zarząd.

Firma

Gustaw Molenda i Syn

Fabryka sukien wyrobów kamgarnowych

Bielski skład fabryczny

Łódź, Piotrkowska 47

I piętro, front. Tel. 15-56.

Materjały letnie

oraz demi-sezonowe w najmodniejszych deseniach

nadeszły

— w bardzo **bogatym wyborze.** —

Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych.

Z powodu likwidacji

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

MEBLI, DYWANÓW, ŁÓŻEK METALOWYCH

Całe urządzenia oraz pojedyńcze sztuki po cenach najniższych.

MAGAZYN MEBLI

Władysława Romiszowskiego

Piotrkowska Nr. 116, I piętro front, tel. 21-61.

Zawiadomienie.

Podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości Sz. Klijenteli, że z dniem 1 marca z rb. uruchomiliśmy dział

Ekspedycji Krajowej i Posyłek Pocztowych

kierownikiem którego został p. **Salomon Birż.**

Przyjmujemy ładunki wagonowe i drobnicowe do **wszystkich stacji Rzeczypospolitej.**

LEON RAPPAPORT I S-KA

Łódź, Południowa 44-46. Tel. 146 i 186

Podajemy niniejszym do wiadomości, że powierzyliśmy **reprezentację** swych

PŁASZCZY GUMOWYCH

towarów gumowanych na Woj. **Poznańskie, Pomorsskie, Górny Śląsk** oraz **Małopolskę** firmie

M. Bornstein —: ŁÓDŹ, :— ul. PIOTRKOWSKA 79. tel. 25 21.

do której też upraszamy o łaskawe **zwrócenie się z wszelkiemi zleceniami.**

Nasze zakłady zaopatrzone w najnowsze zdobycie techniczne

i PŁASZCZE GUMOWE

nasze wyrabiane z angielskich materjałów, pod osobistym dozorem angielskich fachowców-specjalistów, pod względem cen i doskonałości gatunków, konkurują z powodzeniem z największymi zagranicznymi firmami wyrobów gumowych

ANGIELSKO-POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY

„GENTLEMAN" **Anglo-Polish Rubber Manufacturers.**

BIURO TECHNICZNE

Inż. J. Reicher i S-ka

POŁUDNIOWA 28 TELEFON 30-00

DZIAŁ RADJO.

Poleca ze składu pierwszorzędnej jakości akumulatory „VARTA". Transformatory do ultradyn i superformery „SCHALECO". Transformatory oryginalne „KÖRTING", kondensatory „FÖRG" i wszelkie inne części do budowy odbiorników.

Aparaty niemieckie i francuskie od dwu do sześciu lampowych. Aparaty 8-io i 10-cio lampowe, **ultradyny, superheterodyny i tropadyny.**

Ładowanie akumulatorów. Budowa anten. **Naprawa,** ulepszenie i powiększenie zasięgu fal aparatów wszelkich systemów.



CZY PANI MIESZKA SAMA?..

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury?

Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny!

Crep de-chine we wszystkich kolorach, tafta mesalina, aksamit, jedwab na płaszcze. Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostjumy i suknie, jak również na męskie garnitury, palta i spodnie. Biały towar. Gotowa damska i męska bielizna. Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów.

Poleca

LEON RUBASZKIN

Kilińskiego 44, tel.: 36 48. 512-141

Aczkolwiek! czemu nie? ale coś?

Wentualnie! istotnie można też

upiększać pokoje

FIRANKI

w najlepszych gatunkach w cenie **zł: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 12 i 15 za metr;** jak również odpasowane okna,

Kapy, kołdry pluszowe watowe pikowe, Obrusy białe, kolorowe, Ręczniki i prześcieradła i poduszki do kołder, purpur materacowy i wiele innych towarów

poleca

LEON RUBASZKIN

Kilińskiego 44 tel. 36-48.

Najwygodniejsze warunki — **Najtańsze ceny!**

Na wypłatę

DEMANDEZ

aujourd'hui meme un abonnement de trois mois ABSOLUMENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle INGENIEURS & TECHNICIENS Vous recevrez en même temps franco la brochure "Le Règne de L' Electricité", qui vous donnera le moyen d'occuper à bref délai une brillante situation dans le vaste domaine de l' Electrotechnique.

Ecrivez aujourd'hui meme à INGENIEURS ET TECHNICIENS 40, r. Denfert Rochereau, PARIS,

---



Pracownia Jubilerska

H. Garfinkel

Południowa 8

II p. front.

Poleca swoim klijentom **robotę jubilerską** pg. najnowszych modeli zagranicznych **Ceny przystępne.!**

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki Damski

CH. BESSER

Łódź. Piotrkowska 82. tel 11-49

Poleca na nadchodzący sezon najnowsze modele.

Ceny bardzo przystępne

Magazyn

murowany

wraz z bocznicą kolejową z wszelkiemi wygodami natychmiast

do wynajęcia.

Oferty do adm. „Il. Republiki" sub. „A. B. № 2".

Lekarz-dentysta

M. Karabanow

Wschodnia 31, (w podwórzu).

Ordynuje od 9 rano do 8 wieczór.

Ceny kliniczne.

Kompletna

SZARPARNIA

z własną siłą napędową (nie elektryczną) składająca się z trzech jednotamborowych, jednego dwutamborowego i jednego trzechtamborowego szarpacza i trzepaka od zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość u A. Lange, ul. Przejazd 69, lub w kantorze ul. Kilińskiego 112. 792

BADANIA PRZĘDZY i TKANIN

wykonywa Zakład Badawczy przy Państwowej Szkole Włókienniczej

w ŁODZI, ul. PAŃSKA 115. 29-28

Nieco o Kupnie pianin!

Nie wszystko jest złotem, co się świeci! To też nie każde pianino nabyte z rąk prywatnych można nazwać kupnem okazyjnem. Zazwyczaj okazyjne takie sprzedaże są tylko wprowadzeniem w błąd naiwnych, bowiem w większości wypadków „prywatny" sprzedawca jest zakapturzonym handlarzem, sprzedającym w prywatnym mieszkaniu jeden instrument za drugim, jako „okazję".

Dlatego też nabycie pianina — to kwestja zaufania! Najlepszą więc rękojmię rzetelnego zakupu pianina dają jedynie znane z solidności miejscowe składy pianin. 455-21

NA RATY

Wszelką damską garderobę i także przyjmuję wszelkie futrzane obstalunki. I wykonywam podług najnowszych modeli.

UWAGA! Ceny konkurencyjne.

M. Rozenberg

Cegielniana 36 lewa ofic. II piętro.

MLEKO

wprost z udoju 3 razy dziennie od 2 lit. z odstawą.

Sienkiewicza 82,

obora lub tel. 38 03. 761-16

Brylanty

perły złoto i biżuterję kupuje i płaci **najwyższe ceny.**

M. Mizes, Piotrkowska 30.

1-2 uczniów

znajdzie pomieszczenie w Gdańsku

przy inteligentnej rodzinie. Pomoc w naukach, pierwszorzędne utrzymanie zapewnione. Na żądanie lekcje francuskiego, angielskiego i muzyki. Informacji udziela w Łodzi Tekla Konowa, Gdańska 43 m. 5 do dn. 18 marca.

Firanki

Kapy

Story

Portjery

Specjalne warunki dla kupców

IZAK BER Południowa 6.

---

5 ZAWADZKA 5

Meble

Jadalnie, sypialnie, gabinety dziecinne, kuchenne, otomany, kozetki, krzesła wiedeńskie

na raty i za gotówkę

do nabycia **w podwórzu**

5 ZAWADZKA 5

NASIONA rolne, drzew, warzywne i kwiatowe, oraz narzędzia ogrodnicze

Polecają składy

L. Jasińskiego

prowadzone **od roku** 1870 w Łęczycy ul. **Poznańska 30** i w Łodzi, Andrzeja 10

Cenniki na żądanie gratis

MIÓD

patoka deserowy kuracyjny, prawdziwy czysty bez domieszek pod gwarancją, **z własnej największej** galicyjskiej pasieki 5 Kg. 14 zł. — 10 Kg. 27 zł. 20 Kg. 53 zł. wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu.

Buchalter-pedagog

wyucza na samodzielnego

buchaltera-bilansistę

pod gwarancją w ciągu 4-ch tygodni. Warunki dogodne. Dla urzędników ustępstwa.

Informacje od 5—8 w.

Adres: **Nowo-Cegielniana № 22, m. 41 (pr. oficyna II-gie wejście III piętro).** 3492-14

Centralny Polski Związek Ogrodników

ODDZIAŁ w ŁODZI

Urządza w dniu 15—26 b. m.

kursy ogrodnictwa dla amatorów.

Kursy odbędą się w lokalu przy ulicy Kilińskiego Nr. 60 br. 2-ga od 6-ej do 8-ej godz. wiecz.

Zapisy przyjmuje się w dniu otwarcia kursów na miejscu

---

2 POKOJE

jednookienne z kuchnią, korytarzem, wygódka, **elektryczne oświetlenie** natychmiast do oddania w centrum miasta. Wiadomość: ul. Cegielniana 35 u M. LIEDERA. 729—1

Szkoła Akuszeryjna

Z dniem 12 kwietnia r. b. w Szkole Akuszeryjnej przy Sanatorjum „Unitas" w Łodzi, Pusta 19,

rozpoczyna się nowy kurs.

Zapisy kandydatek przyjmuje, i informacji udziela Kancelarja Sanatorjum, w godzinach od 9 rano do 1 po południu.

Powozik

jednokonny używany na gumach w dobrym stanie kupię.

— Oferty pod „Powozik". —

Wełna słoneczna

do robót ręcznych

I. FUKS

Łódź, Nowomiejska Nr. 7.

Tel. 26-97.

„GRAND-KINO"

Dziś i dni następnych!

2 serje jednocześnie!
Całość w jednym programie!

LADY HAMILTON

Monumentalny dramat historyczny w 2 serjach, 12 olbrzymich aktach.

Reżyser: **RYSZARD OSWALD.** W roli tytułowej urocza wiośniana gwiazda ekranu **LIANA HAID.** W roli admirała Nelsona znakomity tragik nieporównany jako bohater narodowy i zwycięzca serc niewieścich **Conrad Veidt** W roli lorda Hamilton — **Werner Krauss** najwytrawniejszy odtwórca stylowych typów komiczn. W roli króla Neapolu — **R. Szyncel**
Oszałamiają v przepych wystawy. Bezkonkurencyjny koncert gry aktorskiej i reżyserii! Wspaniałe momenty burzy rewolucyjnej i słynnej w dziejach świata bitwy morskiej pod Trafalgarem! — Muzyka układu i pod kierunkiem dyr. A. BANASZA

UWAGA: Wobec wyjątkowej długości obrazu początek **ostatniego** seansu **o godz. 9 i pół wieczorem.**

ANONS: W następnej zmianie szlagierowa film-operetka **Boś to ty z Hanni Weisse i Karolem Beckersachs** w rolach głównych. Film ilustrowany jest specjalną muzyką oraz śpiewami w wykonaniu specjalnie sprowadzonych śpiewaków z operetki wiedeńskiej.

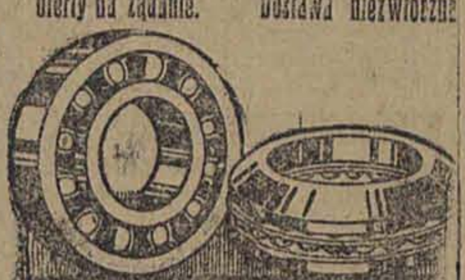
Stosujcie wszędzie w mechanice

Kulkowe i rolkowe łożyska i kulki

DWF

Zaoszczędzicie do 50% siły i 90% smaru! wyzyskacie silniki do maksymum! Osiągniecie największą pewność ruchu! Poleca stale ze składu we wszystkich wymiarach, jak również kulki stalowe w oprawkach dla rowerów, oraz pierścienie do samosmarów.

Ceny najniższe.
Oferty na żądanie. Dostawa niezwłoczna



KAROL KUSKE

Łódź, ul. Kilińskiego nr. 86.
Telefon 25-81.



Przy Klinice Położniczo-Chirurgicznej

Łódź, Ogrodowa 10, tel. 13-57

uruchomiona została klasa II-a

Porady na klasie II wraz z opieką lekarską i 10-cio dniowy pobyt 1.50 zł.

godziny zapisów od 2 — 3 po poł.

Poszukuję

pokoju

umeblowanego

z oddzielnem wejściem t. j. wprost z sieni lub schodów.
Oferty do adm. „Il. Republiki" pod literami „S. T." 736

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych ZENOBJI JANCZEWSKIEJ.

Rozpoczyna się 15 marca komplet dla pań początkujących: lekcje we wtorki i piątki o g. 8 m 15 Piotrkowska 84, prawa of. I wejście II p.—tamże zapisy we wtorki i piątki od 5 do 9 godz. Zapisy w poniedziałki i we czwartki Gdańska 29 pr. of I p. szkoła miejska. Informacje i zapisy także we środy i soboty od 5 do 6½, Wólczańska 65 m. 11 II p. fr (mieszk. pryw.). Osoby wstępujące na obecny komplet mogą wziąć udział w popisie w maju. 87

TYLKO PIOTRKOWSKA 9, front, I p

MEBLE

NAJTANIEJ
NAJDOGODNIEJ
NAJLEPSZY WYRÓB
NAJWIĘKSZY WYBÓR

poleca

I. NASIELSKI, Łódź, PIOTRKOWSKA 9

front I piętro. —
Tel. 47-09.
Uwaga żadnej filji — nie posiadam. —

Tanio! Na Raty!

Firanki, kostyumowe towary.
„Kredyt"
Nawrot 15.

Na wypłatę!

wszelkie towary
Piotrkowska 37

„MARGOT"

Piotrkowska 64.

Z powodu **LIKWIDACJI działu konfekcji** damskiej i bielizny

Zupełna wyprzedaż

po cenach **bajecznie** niskich

Suknie weln., szew., etamin. i jedw.	od Zł. 8.—
Bluzki	„ „ 3.—
Szlafroki	„ „ 6.—
Koszule haft.	„ „ 3 90
Halki haft.	„ „ 5.—
Fartuchy	„ „ 2.—
Kamizelki	„ „ 3.—

Baczność, szachiści!

W CUKIERNI JAKUBOWICZA

(Zawadzka 3)

w poniedziałek, wtorek i czwartek o g 8 wiecz słynny mistrz szachowy

KOLSKI

rozegra partię „simultan" z 25 przeciwnikami Pierwszy partner, który wygra, otrzyma obraz ręcznej roboty na jedwabiu Obraz do obejrzenia na wystawie cukierni

---



Orzeczenie techniczne.

KONCESJONOWANE

Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA.

Łódź, Piotrkowska 91, tel. 49-11.

Kursy zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań.

Nowoczesny system nauczania pozwala natychmiast po zapisaniu się korzystać z wykładów i zajęć praktycznych.

Urzędnikom i organizacjom specjalne ulgi. Zapisy, informacje, programy udziela Kancelarja Kursów, od godziny 9-ej rano do 8-ej wiecz.

Komis samochodów. Remonty.

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26. 71-25

Sprzedam szafę, kredens, stół, krzesła, tremo, etażerkę, komodę. Główna 55 m. 46, prawa of. 851

Sala Filharmonji

DZIś w niedzielę

Dwa przedstawienia

ALFREDO

UFERINI

ze swoim zespołem,

Pierwsze przedstawienie o g. 4 p. p. dla dzieci i młodzieży po cenach popularnych.

Drugie przedstawienie o g. 8.30 wiecz

„Zagadki i cuda"

30 olśniewających eksperymentów.

Jutro w poniedziałek **zmiana programu.**

Bilety w kasie Filharmonji.

Rozmaite

Wyjeżdżając 20-go marca w Poznańskie, przyjmę jeszcze zlecenia od pp. kupców lub przemysłowców. Łaskawe oferty pod 3630 do „Il. Republiki". 630—14

Piękną cerę się otrzymuje tylko w moim egzystującym długoletnim kosmetycznym gabinecie. Uwaga! Farbowanie włosów prawdziwą francuską „Henną" wykonuję się według najnowszych wymagań techniki po cenach zniżonych. Paulina Zylner. Łódź Al. Kościuszki 27 800

Fachowiec z wyższem wykształceniem udziela lekcji tkactwa (teorja splotów, analiza tkanin, technolog. tkactwa ręczn. i mech.) Oferty do red. pisma pod „Dessinateur".

Szyję i przerabiam suknie, kostiumy, płaszcze, ubranka dziecinne, Arneker, Plac Wolności, 2-gie podwórze, parter wejście z biura.

Poszukuję używaną umywalkę, nadającą się do zakładu fryzjerskiego w dobrym stanie. Zgłoszenia natychmiast, Zawadzka 27 prawa oficyna I piętro na prawo. 3713

Przybłąkał się pies rasy Dobermann Odebrać można. Zwrot kosztów, Nawrot 89 Kryger 816

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10-11 i od 6—7 „ 12-1 „ 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 „ 12-2 „ 4-6
Choroby chirurgiczne	„ I. Szreiber	Od 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman „ H. Rundo	Od 11-1 „ 3-5 „ 5.30-7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun „ J. Sołowiejczyk	Od 12-3 „ 5—8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holenderska	Od 1—2 6—8 w niedz. 12—2
Choroby uszu gardła nosa	Dr. M. Kłaczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 3—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kacenbogen	Od 9-11 i od 8-9 „ 11—2 „ 2—5 „ 5—8

Lecznica czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Wykonywa się operacje, **naświetlanie lampą kwarcową,** elektryzacje i analizy.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote platynowe i t. d

Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszeryjna

ORKIESTRA FILHARMONICZNA W ŁODZI.

Dyrektor: Alfred Strauch.

Sala Filharmonji

WTOREK, dnia 23-go marca 1926 r. o godz. 8.30 wiecz.

Wielki Koncert Symfoniczny

Dyrygent:

Ignacy NEUMARK

Solista:

SEWERYN

Eisenberger

Pianista-wirtuoz światowej sławy.

PROGRAM: Beethowen: Uwertura „Egmont Beethoven: Koncert Fortepianowy C-Moll. Haydn: Symfonja G-Dur № 13. Czajkowski: 4-ta Symfonja.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Pierwsza Łódzka

CHEMICZNA FARBIARNIA FUTER

W. Schönmana
ul. Gdańska 8, front II p.

Farbuje wszelkiego rodzaju futra na wszystkie kolory odświeża (sztrajchuje) używane: wydry, skunksy, małpy nurki sobole foki etc. na kolor naturalny, sposobem elektrycznym podług najnowszego systemu lipskiego.

Również lisy, szopy, amerykańskie oposy fyrbuje się na kolor skunksowy. Popielice na kolor soboli i fok. Czyszczenie białych futer.

Dla hurtownik i kuśnierzy rabat.

Z powodu kryzysu ceny zniżone.

MAGAZYN
Wykwintnego Obuwia

L. FRIEDLAND

Łódź, ul Cegielniana 51

poleca na nadchodzący sezon wielki wybór wszelkiego obuwia według najnowszych modeli paryskich.

Uwaga: Istnieje od 1895 roku



Z BRANżY OBUWIANEJ

potrzebna sprzedawczyni. Zgłaszać się w firmie „Vis", Piotrkowska 63, do 11 rano.

Wykwintna pracownia ubiorów męskich

CH. TOPF

ul. Konstantynowska 28, II p. fr.

IV Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 13-go marca 1926 r.

Ogłoszenie.

IV Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi, podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi, dnia **24 marca 1926 r.** pomiędzy godz. 10 rano, a 4 popoł., odbędzie się publiczna sprzedaż zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

1. Abowicz Dawid, Nowomiejska 3, 50 szt. płótna.
2. Altman Icek, Północna 5, 100 tuz. skarpetek.
3. Bergier Majlech, Piramowicza 8, meble.
4. Dajtelcwajg Szmul, Nowomiejska 19, materjał wełniany.
5. Erlichman Lajzer, St. Rynek 1, towary kolonjalne.
6. Frydman Dawid, Nowomiejska 5, płaszcze damskie i dziecinne.
7. Fajersztajn Mojżesz, St. Rynek 3, owoce suszone, szproty, sardynki, kakao.
8. Fuks Mordka, Aleksandryjska 8, towary kolonjalne i szafa.
9. Frydman Abram, Jakóba 8, 1000 kilo papieru białego.
10. Gerszonowicz Aron M., St. Rynek 1, towary kolonjalne.
11. Grinblat Lajzer, St. Rynek 10, towary kolonjalne.
12. Guryn Mojżesz, Nowomiejska 15, 100 tuz. noży i widelcy.
13. Goldfarb Naftali, Nowa 6, 3 szafy.
14. Gothelf L., Nowomiejska 17, skóra na podeszwy.
15. Giske Dawid, Północna 25, meble.
16. Izrael Berek, Północna 18, pianino.
17. Kempińska Łaja, St. Rynek 15, mąka i sól.
18. Klaperzak Moszek, St. Rynek 1, skóra.
19. Lipszyc Kaszyl, Wschodnia 8, krzesła i stoliki.
20. Lajbowicz Nusen, Jakóba 6, meble.
21. Marjanko Sura, Północna 7, cukier, kredens i szafa.
22. Poznersohn Józef, St. Rynek 2, dodatki krawieckie.
23. Prowizor Henoch, Nowomiejska 3, wyroby stalowe.
24. Rubinsztajn Ch. D., Nowomiejska 9, płaszcze damskie.
25. Suszka Józef, Nowomiejska 15, wyroby stalowe.
26. Tyberg Naftali, St. Rynek 10, towary kolonjalne.
27. Wajdenfeld Szulim, Nowomiejska 3, 50 tuz. pończoch.
28. Wajsman Abr., Nowomiejska 9, skóra.
29. Zycer Chaim, Nowomiejska 31, 25 sztuk cajgu.
30. Zajdenwurm Chaja, Północna 5, 50 tuzinów pończoch.

DNIA 26 MARCA 1926 R.

1. Brzozek M. Ch., Brzezińska 15, meble.
2. Bornsztajn Szlama, Pomorska 20, przędza i meble.
3. Bryszewski A., Pomorska 86, 20 worków mąki.
4. Dąb M., Brzezińska 6, deski, calowe i dwucalowe.
5. Dzięciarski Sz., Wschodnia 16, 20 krzeseł i 10 stolików.
6. Dykman Chil, Nowomiejska 19, porcelana i szkło.
7. Eljasz Icek, Brzezińska 36, mąka.
8. Friedrich Jakób, Wschodnia 4, garnki emaljowane.
9. Falke Izrael, Północna 4, ciepła bielizna.
10. Goldberg Majer, Wolborska 7, meble.
11. Gutman H., Franciszkańska 20, 6 kredensów.
12. Gucze Marja, Pomorska 76, 30 worków mąki.
13. Grynsztajn Józef, Północna 5, chustki 120 sztuk.
14. Hofszpigiel Josek, Brzezińska 2, pomarańcze.
15. Herszkowicz i S-ka, Nowomiejska 21, materjał półwełniany.
16. Jasiński Teodor, Północna 36, pianino.
17. Koprowski Hersz i Runecki M., Nowomiejska 1, skórki fokowe
18. Leszczyński A. H., Zgierska 1, szproty, herbata i czekolada.
19. Liberman M., Łagiewnicka 10, meble.
20. Lastman M., Pomorska 52, 7 worków mąki.
21. Lazyngier J., Aleksandryjska 24, 50 worków mąki.
22. Litrowski Sz., Pomorska 60, 2000 tuz. pończoch.
23. Neumark Szl., Gdańska 11, fortepian i meble.
24. Oselko Abr., Brzezińska 10, maszyna do szycia i szafa.
25. Pakuła Henoch, Młynarska 20, mąka i meble.
26. Rozenblum Szaja, Pomorska 4, tkanina bawełniana.
27. Rozenfeld Majer, St. Rynek 14, czekolada i cukierki.
28. Rotbard Abram, Aleksandryjska 12, 100 tuz. talerzy i meble.
29. Szyjewicz Szlama, Kilińskiego 6, 1200 kubików desek.
30. Szarfhort Symcha Binem, Północna 22, meble.
31. Sliwkowicz Wolf, Północna 16, mydło toaletowe.
32. Wilczyk Gecel, Kilińskiego 23, pianino.
33. Wiązowski Henoch, Zgierska 27, meble i kasa ogniotrwała.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu:
(—) A. Jasiński.

Poszukuje się
1-pokojowego mieszkania
w okolicach pomiędzy Placem Wolności a Górnym Rynkiem bezpośrednio od gospodarza domu Oferty składać pod „S. F.“ w Administracji.

Okazja!
Sprzedam 10.000 zł. wekslami zahypotekowanymi na wielkim domu przy ul. Piotrkowskiej.
Zgłoszenia do admin. „Republiki“ pod „Weksel“.

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim“ i „Uzdrowiska“
przypominają niniejszym, że
Ogólne zebranie
odbędzie sią dziś w niedzielę dn. 14-go marca 1026 r. w lokalu własnym o godz. 4-ej po poł. i jako zwołane w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych na mocy § 29 ust. Tow. 3863

Dr. med.

UBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe

Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem

Przyjmuje od
od g. 9 do 11
i od 5—8.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje
od 8—12
od 5 do 8

Dr. med.

KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena światło-leczniczy
Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr.

Ekkert

Choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
Kilińskiego 143
Przyjmuje od 3—7

Dr.

Ludwik FALK

Nawrot № 7.
Telefon 28-07
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Röntgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7

Dr.

V. Balicka

Choroby skórne weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Gdańska 12 m. 4
róg Zawadzkiej.
Dla niezamożnych od 11-12 i od 3-4.
Ceny lecznic.

Dr. MARJA

LEWINSONOWA

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe
(kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 48-63.
Przyjmuje od 11-12 do 4 — 6 wiecz
W lecznicy „Sanitas", Cegielniana 2 od 12-1 i od 6 8

Dr. med.

I. POLAKOW

Choroby dzieci.
Konstantynowska 37-a
Telefon 39-75.
Przyjmuje:
od do 6½ pop

Dr. med.
IGNACY

Margolis

spec. chor. oczu
przyjm. w lecznicy „VITA",
Piotrkowska 45
od 12—1 i od 5 7
w niedz. 11—12

Dr. med.

F. Skusiewicz

Andrzeja 11.
Telefon 37-43.
Choroby skórne i weneryczne,
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz

Dr. J.

Małowist

Cegielniana 15,
wznowił przyjęcia.
Godziny przyjęć: do 9 rano i od 6½ do g. 7½ wieczor.
Telefon 5-62.

Dr. med.

A. Kryński

choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Rontgena
Al. Kościuszki 31.
Tel. 46-10
12—2 i 6—8
280 10

Dr. med.

Z. Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 4—7
Piramowicza 11
(dawn. Olgińska) - Tel 48-95.

Dr. med.

Łagunowski

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe
Gdańska 42.
Przyjmuje
od 7—9 wiecz.

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielona № 6
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—10, 12—2 i od 7—8 w.

Dr. med.

K. FISZMAN

choroby wewnętrzne i dzieci
przeprowadził się na ul.
CEGIELNIANĄ № 26
przyjmuje obecnie między 4—6. 428-5

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerja
chor. kobiece
weneryczne (kob.)
usuwanie włosów na twarzy elektrolizą
Ul. 6 Sierpnia 1
od 1 do 4-ej.
Niezamożnym ustępstwa.

Lekarz-dentysta

A. Korman

Piotrkowska № 8.

Tel. 2-80.
Przyjmuje 9-1 i 3-6

Potrzebuję 1,000 dol.

lub 8,000 zł.
na pierwszy numer hipoteki która nie jest niczem obciążona, i ma wartości 25,000 dolarów.
Oferty do admin. „Il. Republiki" sub. „C. D. № 1"

Poszukuje MIESZKANIA

składającego się z 3—4 pokoi z wygodami. Oferty pod adr. Lipowa 10, II p. Inż. T. Gałąska. 340

Wspólnik

do założenia sklepu tytoniowego poszukiwany.
Wiadomość — Konstantynowska Nr. 20 w sklepie p. Blajwajsa. 885

Kilim

wielk. 5x6 kw. mtr. sprzedam, wyrób wytwórni zakopiańskiej „Kilim". Obejrzeć można codziennie od 11—1. Cegielniana 70 m. 1
3819

Poszukuję

3—4-o pokojowego mieszkania z wygodami.
Oferty pod „R. D." do adm. 3774

Sklep

z urządzeniem do oddania
Magazyn obuwia, Narutowicza 38.
3825

Od 10-30 zł. dziennie

mają zarobić agenci i agentki dla rozpowszechniania pierwszorzędnego artykułu. Zgłosić się między 5 a 8 w. u M. Laufera. Zakątna 28 front II p.
858

Z powodu wyjazdu

do oddania na czas dłuższy

2 umeblowane pokoje

słoneczne z pianinem. Kuchnia i wygody. W centrum miasta. Oferty proszę składać do adm. „Republiki" sub „Mieszkanie" 864

Sztanca lekka

dla ślusarni poszukiwana.
Juljusza 17. 625-12

Sypialnia

jasno dębowa w dobrym stanie tanio do sprzedania. Sienkiewicza Nr. 29 lewa oficyna i wejście 3 p. prawe drzwi, mieszk. Nr. 38. 866

SKLEPU

z pokojem na biuro przy ul. Piotrkowskiej poszukuję. Oferty dla okaziciela kwitu № 3338 39-4

3 fotografje

do matrykuły lub paszportu
po cenach przystępnych
u fotografa
L. LAKSA
ul. Lipowa 9.

Poszukuję

mieszkania 3 albo 2 pokojowe z kuchnią. Zgłoszenia pod „Wygodne". 5 0

Za 30 zł.

w ciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie kroju i szycia także nauczam bieliźniarstwa.
Aleja 1-go maja 41 m. 17. 189

RURY

studzienne ocynkowane tanio sprzedam.
Oferty pod „Rury"

Ważne dla Pań!

Korzystajcie z niebywałej okazji. Tylko za 2,50 wykonywam i przerabiam wszelkie kapelusze damskie podług ostatniej paryskiej mody. Zawadzka 23, lewa ofic, 2 wejście parter Tola 518

Na wypłatę!

swetry
Manufaktura
Galanterja
Jedwab
Firanki
Piotrkowska37
(w podwórzu)

NA RATY!

Kto raz kupi, napewno zaproteguje swoich znajomych
Manufakturę, Galanterję, Firanki, Chustki, Kapy, Białe towary.
Tanio. Dog. warunki
„KREDYT"
NAWROT 15.
róg Sienkiewicza.

Pierwszorzędna Buchalterka-Bilansistka

przyjmuje prowadzenie ksiąg i sporządzanie bilansów na godziny. Oferty sub. „Książkowość" do adm. „Il. Rep." — 344

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Meble pojedyńczo i komplety zamiany, odświeżania gwarancje kilkuletnie. Stolarnia, Lubelska nr. 6 przy Napiórkowskiego 477 5 n.

Plac ze składem węgla i drzewa do wynajęcia, ul. Rytna 21 701—14

Sklep rzeźnicki tanio do nabycia z powodu wyjazdu. wiadomość ul. Wólczańska 148 w sklepie. 731

Kapelusze damskie! Sienkiewicza 26 757—14

A Pani dzisiaj bez koszulki. Wielki wybór damskiej i męskiej bielizny pończoch, skarpetek, krawaty. Pracującym na raty. Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44 261

A! Upiększajcie wasze pokoje! Firanki od metra odpasowane, kapy pluszowe, Pikowe, gobelinowe, Kołdry watowe. Podpinki-pracującym na raty, Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 352

Duży dywan kupię. Oferty sub L. K 788—16

Bajecznie tanio! Fortepian do sprzedania. Wiedomość: restauracja B. Piątkowskiego w Pabjanicach „Zielona Górka" 715—16

Gabinety lekarsko-dent. b. dobrze prosperujące z powodu wyjazdu do sprzedania lekarzowi-dent. Oferty sub „Gabinet" 683

Sklep w najbardziej handlowym punkcie Bydgoszczy (Stary Rynek) w az. z 4-pokojowym lokalem nad sklepem okazyjnie do odstąpienia. Informacje: Andrzeja 3, Kołodziejski 776

Za bezcen byle zaraz sprzedam lustro w ramie wielkość 3 m. na 180, Piotrkowska 225 m. 4 785

Tanio do sprzedania sypialnia dębowa, pluszowa otomana leżanki, stoły, oraz różne krzesła wyściełane w warsztacie stolarsko tapicerskim. Zielona 39. 793

A Sypialnię dębową sprzedam tanio. Stolarnia, Lubelska № 6 przy Napiórkowskiego 822

Pies wilczej rasy do sprzedania Anny № 19 m. 18. od 3—5 821

Okazja! Z powodu likwidacji firmy, samochód ciężarowy marki „Puch" 2 tonowy do sprzedania. Cena zł 1600. Wiadomość: M. Różycki, ul. 28 pułku Strz. Kaniowskich № 38, 787

Radio-odbiorniki 3—6 lampowe okazyjnie tanio do sprzedania. Oferty pod „Radio" przyjmujd adm pisma 796

Maszyna do pisania prawie nowa do sprzedania, Narutowicza 56 m 4. 791

Plac do sprzedania 40x100 łokci lub połowa Dowiedzieć się: Pańska 77 m. 2 804

Zaraz sprzedam pół domu, składające się z 23 miesz ań przy ul. Przędzalnianej 30. Właściciela można zastać w godzinach od 2 do 5 po poł. w piekarni. Cena przystępna. 807

Wygodną sypialkę kupię. Zgłaszać pod Okazja. 808

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania cukiernia z całkowitem urządzeniem. Oferty sub. „Cukiernia" 636—13

Sprzedam samochód marki „Opel" w dobrym stanie landoletka Zagajnikowa № 89, B. Szpetulski. 655-13

Kupię szczenię rzadszej rasy (Leonberger, bernardyn, bokser, buldog, airedale-terrier i t. p.) Oferty „Rasa" do do admin. 734

Żyrandole gazowe używane kupuję. Oferty do „Il. Republiki", „Żyrandole". 659—10

MASZYNY do szycia zwyczajne specjalne dzierganki mereżkowe dziurkarki okrętkowe trykotarskie. Perla Pomorski, Piotrkowsko 69

Pianino okazyjnie do sprzedania firmy wiedeńskiej Cena 300 zł. Wiadomość Nawrot 31 lokal Z. L. N. 44 sekretarza. 6u

Wyprzedaż Sypialka dębowa otomany, kozetki, krzesła, stolik czarny. Ceny konkurencyjne. Przyjmuje roboty tapicerskie. Nawrot 8, tapicer.

Nauka wychowanie

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, ul. Nowo Cegielnia na № 12, m. 4, od 3 do 6 po poł. 679—14

Nauczyciel-ka francuskiego (system Berlitza) poszukiwany Oferty „Rodowity". 741-14

Niemieckiego udzielam za pokój lub objady. Oferty pod „nauczycielka" 860

Miss Mary gives English, French German. Lessons accepts also groupes. Traugutta 1 p fr. 848—28

Angielskiego w małych grupach dla 1) początkujących, 2) awansowanych, 3) koresondencji i literatury. Zapisy u Markowicza, ul. Cegielniana 66 783—14

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57 801 do odw.

Anglik udziela lekcji angielskiego w mieście lub na prowincji. Oferty do „Republiki" sub „Anglik". 816

English lessons direct method Conversation. Piotrkowska 84, m 14 Inf. 6—8. 367—9

Professeur de français diplômée de l'Uniwersitè de Lyon, donne des leçons. Jochelson, Wólczańska 7 de 1 à 2 et de 7 à 8 du soir 350

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand. Accepte aussi les groupes. Traugutta 2 I p front 3645-31

Lokale

Pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Aleja I Maja № 11, m. 3 661-14

Przyjmę panow na mieszkanie Cmentarna № 1, oficyna II piętro, Biegalska m. 12. 662-14

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wejście osobne Główna 46, lewa oficyna, 2 piętro, m. 30. 665-14

Do odstąpienia lokal 2 pokoje z kuchnią i sklep bardzo tanio, dowiedzieć się Pomorska 107 p wiarnia. 730—14

Poszukuje dwuch pokoi z kuchnią i wygodami Łaskawe oferty sub. „W. G." 745-14

Pokoju nieumeblowanego, obszernego w śródmieściu ewent. z oddzielnem wejściem przy intel. rodzinie poszukuje Łask. zgłoszenia telefonicznie 6-05 codz. od 6-7 w. 750—14

2 pokoje umeblowane na 2 p. ew. z używalnością kuchni w centrum do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Umeblowane". 859

2 frontowe pokoje o jednym oknie każdy na drugim piętrze ul. Piotrkowskiej w № № 61 i 69 natychmiast do wynajęcia Oferty sub „Tanio" 862

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnej osobie, Pańska 41 m. 3. 872

2-3 pokoje razem lub oddzielnie frontowe emeblowane nocno z używalnością kuchni do wynajęcia Przejazd № 40 m. 3 746

Mieszkanie 6-io pokojowe, słoneczne z wszelkiemi wygodami i windą tanio odstąpię, ew. zamienię na 3-pokojowe z wygodami na I lub II piętrze. Oferty sub A 100 do „Republiki" 3777

Poszukuję umeblowane 2 pokoje lub 2 z kuchnią w centrum miasta sub Kawaler. 794

Wynajmę pokój ładnie umeblowany. Piotrkowska 99 II piętro m. 2. 8.0

Do wynajęcia pokój umeblowany, z utrzymaniem lub bez Narutowicza № 56, poprzeczna oficyna, 3 p., lewe drzwi, od 12—4 8.3

Zamienię eleganckie 4-pokojowe mieszkanie na I p na 2—3 pokojowe, możliwie w centrum. Oferty do „Republiki" pod M. M. 817

Frontowy pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Pr. Narutowicza 47 m. 45. 812

Mieszkanie, 4 lub 3 pokojowe poszukiwane Warunki daję korzystne, płacę gotówką. Zgłoszenia przyjmuje „Ogniwo". Sienkiewicza 67 799

Mieszkanie 3-pokojowe, słoneczne zaraz do oddania, warunki przystępne Zgłosić się „Ogniwo". Sienkiewicza № 67. 798

Frontowy umeblowany pokój z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Skwerowa 7, Dozorca wskaże 765

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie do pokoju, ul. Juljusza 27, m. 4. — 75

2-3 pokoje słoneczne pięknie umeblowane ewent. z używalnością kuchni do wynajęcia. Przejazd 40, m 3. 642 13

Mieszkania 4² i 3 pokojowe wygody zaraz do oddania oraz pokoje umeblowane przy rodzinie „Ogniwo" Sienkiewicza 67 87

Posady

Do zakładu kosmetyki lekarskiej poszukiwane natychmiast dwie wykwalifikowane masażystki, dokładnie obeznane z ogólnym masażem. Zgłaszać się mogą tylko pierwszorzędne siły z odpowiedniemi świadectwami. Cegielniana 6, m. 3, front I p., tylko w nast. godzinach: 10—12 r. i 8—9 i pół wiecz.

Wykwalifikowana freblanka, wychowawczyni poszukuje kondycji dla N. 867

Chłopak pikolo do podawania i usługi dla gości i służąca potrzebne, Cegielniana 33 cukiernia. 8.2

Poszukuje dziewczynę do dziecka (izr.) informacje: Warszawska fabryka kapeluszy, Piotrkowska 38. Czarny 803

Drogistka z patentem poszukuje posady, ewent. zastępstwa. Oferty „Sumienna". 811

Osoba wykwalifikowana (izraelitka) poszukiwana na przychodnie do 3-letniego chłopczyka Rosenberg Nowo-Cegielniana 19, od 4—4 747

Rozmaite

Wyjeżdżając 20-go marca w Poznańskie, przyjmę jeszcze zlecenia od pp. kupców lub przemysłowców. Łaskawe oferty pod 3630 do „Il. Republiki". 630—14

Piękną cerę się otrzymuje tylko w moim egzystującym długoletnim kosmetycznym gabinecie Uwaga! Farbowanie włosów prawdziwą francuską „Henną" wykonuję się według najnowszych wymagań techniki po cenach zniżonych. Paulina Zylner. Łódź Al. Kościuszki 27 800

Fachowiec z wyższem wykształceniem udziela lekcji tkactwa (teoja splotów, analiza tkanin, technolog. tkactwa ręczn. i mech.) Oferty do red. pisma pod „Dessinateur" 3775

Szyję i przerabiam su ni, kostjumy, płaszcze, ubranka dziecinne, Arneker. Plac Wolności, 2-gie podwórze, parter wejście z biura. 809

Poszukuję używaną umywalkę, nadającą się do zakładu fryzjerskiego w dobrym stanie Zgłoszenia natychmiast. Zawadzka 27 prawa oficyna 1 piętro na prawo. 3713

Przybłąkał się pies rasy Dobermann. Odebrać można. Zwrot kosztów. Nawrot 89 Kryger 810

Ważne dla Pań! Okazyjna sprzedaż pończoch w wielkim wyborze po cenach niskich. Zawadzka 9. m. 14. 499—10

Proszę Sz. złodzieja który skradł mi rzeczy z mieszkania 8.II, Andrzeja 1, S. Derucki o przysłanie po zią książki związkowej i kasy chorych, 693—13

Ważne dla pań! Łatwą metodą nauczam w przeciągu miesiąca kroju i szycia. Również nauczam bieliźniarstwa. System paryski Łódź. ul. Karola № 8 m. 15 Zapisy tylko od g. 12—3 p. p.

Do ręcznego haftu przyjmuję suknie jedwabiem złotem i srebrem, mereżki, toledo i aplikacje na bieliznę, oraz znaczenie takowej filet na kapy story firanki i poduszki. Ceny niskie warunki dogodne Margulies, Kilińskiego 46, 1 p., front. 345

Przybłąkał się pies rasy: Doberman. Odebrać można. Zwrot kosztów Nawrot 89, Kryger — 751

Pierwszorzędna wykwalifikowana modystka przerabia stare kapelusze na najnowsze za 3 zł Lidzbarska Zielona 6 w podwórzu 1-sze piętro, 772

Maszynistka biurowa poszukiwana Własnoręczne oferty z wysokością żądanego honorarjum sub „Maszynistka" 454

Przyjmuje do haftu bieliznę obrusy story i t. p. również wykonywam wykwintnie file po cenach b. przystępnych. Piotrkowska 82, m. 24. od 10-12 i od 2-5 655 13

Kursy techno-dentystyczne znane w Łodzi i kraju, b. lektura zębolecznictwa znów od marca czynne. Szczegóły: Traugutta 3 (Krótka), prawa of. II piętro. 550

Poszukuje używaną umywalkę, nadającą się do zakładu fryzjerskiego w dobrym stanie Zgłoszenia natychmiast Zawadzka 27 pr. ofic. 1 piętro na prawo. 713

Zagubione dokumenty

Zgubiono weksel na zł. 100,— płatny 16 III 1926 r. w Gostyniu wystawca L. Najman na zlecenie R. Szulca. Niniejszy weksel unieważnia się. L. Halpern, Zgierz.

Józef Krzyżowski, ul. Zagajnikowa № 83, zgubił portfel wraz z dokumentami wojskowymi. 797—16

Zagubione 2 weksle wyst. „Leopold Conrad" Nast. w Grudziądzu Długa 1 na zlec. M. Kutasa w Łodzi, ul. 1-go Maja 9, podpisane przez p. G. Rojzmana 1) na sumę 300 zł na 25.3 1926 r. 2) na sumę 3?5 zł na 15.4 1926 r. Niniejsze weksle unieważniam. 790

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Szulski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.